

ROK 1952

ZESZYT 10 (105)

PORADNIK JEZYKOWY

GRUDZIEŃ
1952



PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY

Zatwierdzone pismem Min. Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia 30 stycznia 1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach nauczycielskich.

TREŚĆ NUMERU:

	Str.
1. WITOLD DOROSZEWSKI: O pracy nad układem haseł w słowniku	1
2. STANISŁAW SKORUPKA: Stan i zadania leksykografii polskiej (Dokończenie)	5
3. BOŻENA WIERZCHOWSKA: Różnice w mowie pokoleń	13
4. TADEUSZ MILEWSKI: Nazwy miejscowe ziem odzyskanych	24
5. Z gwary warmińskiej i mazurskiej Jak diabeł koze stworzył	37
6. W. D.: Objasnienia wyrazów i zwrotów	38

WYDAWCA: PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY

REDAKCJA: WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 26/28,
ZAKŁAD JĘZYKA POLSKIEGO UNIwersytetu warszawskiego
KOMITET REDAKCYJNY: PROF. DR WITOLD DOROSZEWSKI
(REDAKTOR NACZELNY), PROF. DR HALINA KONECZNA, DR STANISŁAW SKORUPKA, PROF. DR STANISŁAW SŁOŃSKI
SEKRETARZ REDAKCJI: MGR WANDA POMIANOWSKA.

Począwszy od stycznia 1951 roku „Poradnik Językowy“ ukazuje się co miesiąc z wyjątkiem lipca i sierpnia. Rocznik składać się będzie z 10 numerów. Wobec powiększenia objętości „Poradnika Językowego“ o 1/2 arkusza druku cena pojedynczego numeru została podwyższona do 2,20 zł. Prenumerata roczna bez zmiany (18 zł).

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO
(założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

O PRACY NAD UKŁADEM HASEŁ W SŁOWNIKU

Słownik jest to zbiór wyrazów oraz wszelkich połączeń wyrazowych stanowiących jednostki leksykalne, to znaczy będących znakami pewnych desygnatów, znakami rozumianymi w ich bezpośrednim stosunku do tych desygnatów, a nie przez relacje wyrazów do wyrazów wewnątrz połączenia wyrazowego¹. A więc na przykład znaczenie połączenia wyrazowego *chodzić po trawie* sprowadza się do znaczeń poszczególnych wyrazów wchodzących w skład tego połączenia, jest ich sumą. Takie połączenie wyrazowe nie jest pozycją słownikową, tak samo jak nie są pozycjami słownikowymi dowolne połączenia wyrazów zdarzające się w jakichkolwiek zdaniach. Natomiast połączenie wyrazowe *chodzić po proszonym* jest już czymś specyficznym, ma ono określone znaczenie jako całość, jest idiomatyzmem polskim nie dającym się dosłownie tłumaczyć na jakiś inny język. Nieprzetłumaczalność wyrażenia lub zwrotu może być często kryterium tego, czy mamy do czynienia z jednostką leksykalną czy też z luźnym połączeniem wyrazowym.

Wymieniony zwrot *chodzić po trawie* mógłby być zacytowany pod hasłem *chodzić*, gdyby szło o dokumentację związków składniowych tego czasownika, a mianowicie tego, że używany jest po nim przyimek *po*. Ale ten fakt składniowy wykracza już poza sferę znaczeniową czasownika *chodzić*, który w połączeniu wyrazowym *chodzić po trawie* nie nabiera żadnego szczególnego odcienia znaczeniowego. Owo połączenie wyrazowe będzie raczej ilustracją funkcji znaczeniowej przyimka *po*, który jako przyimek jest elementem czysto relacyjnym i wymaga ilustrowania za pomocą różnorodnych związków składniowych. Można więc stwierdzić, że rubryki znaczeniowe każdego hasła pozostają w zależności od tego, czy w każdej z nich daje się dostrzec zmianę w stosunku hasła do desygnatu: różnorodność związków frazeologicznych obojętna dla samego znaczenia hasła nie powinna być w zasadzie wyzyskiwana w słowniku jako materiał dokumentacyjny.

Słownikarz zastanawiający się nad tym, jak wyzyskać jakieś zdanie w słowniku, musi sobie uświadomić, z jakich jednostek semantycz-

¹ Por. J. Tokarski. Podstawy naukowe nowego słownika języka polskiego. Por. Jęz. 1952, z. 4, s. 5.

nych składa się to zdanie i w zależności od tego wybierać hasła i przydzielać do nich ilustrujący je materiał. Taki zwrot jak np. *chodzić samopas* można umieścić w słowniku pod każdym z tych dwóch wyrazów, ale ponieważ *samopas* trudno ilustrować czym innym niż właśnie zacytowanym zwrotem, więc zwrot ten pod hasłem *samopas* znajdzie się na pewno, a w takim razie można już go nie dawać pod hasłem *chodzić*.

Jednym z najważniejszych postulatów, który należy sformułować w związku z układem hasła, jest postulat *przejrzystości* tego układu. Przejrzystość jest osiągnięta wtedy, gdy rubryki znaczeniowe są wyraźne. Możliwe to jest do osiągnięcia tylko pod warunkiem, że się kładzie nacisk przede wszystkim na znaczenia utrwalone w języku literackim. Kryterium społeczne jest jednocześnie kryterium semantycznym, bo co jest społecznie upowszechnione i utrwalone, to jest i pod względem znaczeniowym wyraźne. Najwięcej kłopotu w pracy nad układem hasła sprawiają trudno uchwytnie odcienie znaczeniowe wyrazów. Tych odcieni nie należy ignorować, ale nie można dążyć do ich wyczerpania w materiale mającym ilustrować hasło. Nieuchwytność odcienia znaczeniowego jest z reguły dowodem tego, że w strukturze znaczeniowej hasła, czyli — mówiąc konkretniej — w sposobach używania danego wyrazu przez mówiących, mamy do czynienia ze zjawiskiem sporadycznym, marginesowym, którego mamy prawo nie zarejestrować, jeżeli na podstawie pozostałego materiału możemy całokształt funkcji znaczeniowych wyrazu przedstawić w sposób dostatecznie jasny.

Inaczej mówiąc: celem opracowania materiału hasłowego nie jest roztoczenie przed czytelnikiem całej różnorodności odcieni znaczeniowych danego wyrazu przygodnie pozaświadczanych jakimiś przykładami, ale tym celem jest wydobycie, uporządkowanie, zarejestrowanie i trafne zdefiniowanie znaczeń wyrazu ośrodkowych, najważniejszych. Analiza odcieni znaczeniowych powinna być traktowana jako praca wstępna mająca na celu odpowiednią *selekcję* materiału. Dokonywanie *selekcji* w materiale, którym się rozporządza, jest jednym z najważniejszych zadań słownikarza.

W zeszycie dyskusyjnym zasada selekcji była zastosowana zbyt słabo. Selekcja musi niekiedy być dokonywana w sposób nawet bezwzględny: w razie konfliktu między możliwością przejrzystego przedstawienia materiału a precyzyjnością wycieniowania znaczeń należy rezygnować z precyzyjności cieniowania i poprzestawać na sygnalizowaniu znaczeń podstawowych, na podaniu ramowego zarysu struktury znaczeniowej hasła. Każde hasło może być przedmiotem specjalnej monografii, ale teoretyczny maksymalizm sparaliżowałby postęp pracy nad słownikiem jako całością.

W związku z postulatem *przejrzystości* układu hasła pozostaje postulat drugi: postulat *zwięzłości* w sposobie przedstawiania wyników

opracowania materiału. Dokumentację należy ograniczać do materiału, który jest niezbędnie potrzebny do zasygnalizowania jakiejś funkcji znaczeniowej wyrazu: nie należy przykładów mnożyć, bo wprawdzie językoznawcę interesuje częstość używania wyrazu w jakimś określonym znaczeniu, ale słownik nie jest zasadniczo przeznaczony do tego, żeby być dla czytelnika podstawą do indukcyjnego wnioskowania o funkcjach wyrazów ze zgromadzonego w słowniku materiału. W zeszycie dyskusyjnym niektóre rubryki były przeładowane materiałem. Pracę indukcyjnego wnioskowania o tym, co w użyciu wyrazu jest typowe i ważne, musi wykonać słownikarz. Do niego należy podzielenie materiału hasłowego na rubryki. Nadmierne rozbudowywanie haseł jest czymś przestarzałym tak samo jak długie tytuły książek. W słownikach radzieckich materiał przykładowy podawany jest w ilościach bardzo ograniczonych. Jest to w zasadzie słuszne. Słownik powinien być jednym z narzędzi ułatwiających sprawne wyzyskiwanie zasobów wyrazowych języka. Zwięzłość w układzie haseł jest jednym z koniecznych warunków sprawności tego narzędzia.

Postulaty *przejrzystości* i *zwięzłości* w układzie hasła są z jednej strony pewnym ułatwieniem pracy słownikarza, ponieważ w niektórych wypadkach pozwalają rezygnować z rozstrzygania zawiłości w zakresie jakichś szczegółów, omijać po prostu te szczegóły, z drugiej strony jednak nakładają na niego tym większą odpowiedzialność, bo zmuszają go do osiągnięcia prostoty nie kosztem opuszczania rzeczy istotnych, ale na podstawie możliwie rygorystycznej selekcji w zakresie rozporządzalnego materiału, na podstawie zestawiania, porównywania, analizowania przykładów i proporcjonalnego oceniania tego, co w materiale należy zatrzymać jako rzecz ważną, a co można lub nawet należy wyeliminować.

Stąd wynika, że warunkiem dobrego, odznaczającego się właściwymi proporcjami i w należyty sposób zwięzłego układu hasła jest to, żeby materiał, z którego słownikarz czerpie swą dokumentację, dostarczał możliwości właściwego wyboru, a więc żeby był jak najbogatszy.

Postulat trzeci. Zdania cytowane jako ilustracje któregoś ze znaczeń hasła powinny być raczej krótkie. Jeżeli się ma do wyboru kilka zdań ilustrujących to samo znaczenie, to *caeteris paribus* należy wybrać zdanie najkrótsze. Oczywiście, nie można dla krótkości rezygnować z części zdania wyrazistych, istotnych dla dokumentacji znaczenia.

Postulat czwarty. Zasadniczą podstawą układu hasła są względy semantyczne, a nie syntaktyczno-frazeologiczne. Związki syntaktyczno-frazeologiczne wyrazów hasłowych są cytowane wówczas, gdy są ilustracjami widocznych w tych związkach funkcji znaczeniowych tych wyrazów, nie dających się dostrzec w innych połączeniach. Na przykład zwrot *chodzić koło czego* zasługuje na zarejestrowanie, ponieważ znaczy on »troszczyć

się o co, zabiegać», to zaś znaczenie samemu czasownikowi *chodzić* nie jest właściwe.

Podobnie, szczególne odcienie znaczeniowe właściwe są zwrotom *chodzić na* (ryby), *chodzić do* (szkoły), *chodzić po* (piętach), *chodzić w* (żałobie).

Obok tego rodzaju połączeń zasługują na zacytowanie wszelkie wyrażenia i zwroty leksykalizujące się, to znaczy zaczynające się stawać wykładnikami jednego pojęcia, nie będące sumą znaczeń — albo będące nie tylko sumą znaczeń — części składowych tych wyrażen, na przykład *chodzić w parze* »występować obok siebie«, *chodzić po prośbie* »żebrać«, *chodzić swoimi drogami* »być niezależnym w postępowaniu, postępować według własnych zasad«, *chodzić po świecie* »żyć«. Są idiomatyzmy, których kilkuwyrazowość nie zmienia faktu, że są one leksykalnymi jednostkami, i to stanowi o celowości umieszczania ich w słowniku.

Dotyczy to także porównań. Nie ma sensu umieszczanie w słowniku połączenia wyrazowego *chodzić jak kaczka*, ponieważ nie stanowi ono jednostki leksykalnej. Natomiast zwrot *chodzi jak nieswój* jest swoistym idiomatyzmem, ma jako całość pewne znaczenie i w tej specyficznej funkcji właściwej zwrotowi jako całości zwrot wart jest zarejestrowania. Porównania odznaczające się wyższym stopniem zleksykalizowania wymagają znaczeniowej interpretacji, zdefiniowania ich aktualnej treści, porównania wyraziste mogą być tylko zacytowane.

Ze względu na normatywny charakter słownika obok *idiomatyzmów semantycznych* (znaczeniowych) należy rejestrować w słowniku również *idiomatyzmy syntaktyczne*, to znaczy takie zwroty jak na przykład *chodzić o kuli*, w których czasownik *chodzić* nie nabiera wprawdzie jakiegoś szczególnego znaczenia, ale które jako konstrukcja syntaktyczna są możliwe tylko w zakresie pewnych połączeń wyrazowych: można *chodzić o kuli* lub *o lasce*, ale nie można *chodzić o koszu*. Z ograniczonym zasięgiem konstrukcji wiąże się specyficzność znaczeniowa: jest pewna różnica między zwrotami *chodzić o lasce* i *chodzić z laską*. Fakt istnienia tej różnicy jest wystarczającym powodem umieszczenia w słowniku obok zwrotu *chodzić o lasce* zwrotu *chodzić z laską*, ponieważ konstrukcje te wzajemnie się uzupełniają. Nie miałyby natomiast sensu umieszczanie w słowniku takich połączeń jak *chodzić szybko*, *chodzić powoli* dla samego tylko zilustrowania połączenia składniowego czasownika z przyśłówkiem.

Jeżeli w różnych połączeniach wyrazowych tego samego hasła daje się dostrzec wspólny pierwiastek znaczeniowy, to należy raczej grupować przykłady ze względu na ten moment semantyczny niż je rozbić według typu połączeń syntaktycznych. Na przykład zwroty *chodzić w zaprzęgu* i *chodzić pod siodłem* mogą się znaleźć obok siebie mimo różnicy

przymków następujących po czasowniku *chodzić*, ponieważ w obu zwrotach mowa o koniu i w obu zwrotach czasownik ma właściwie to samo znaczenie.

Postulat piąty. W układzie hasła na czoło zostają wysunięte dziś dominujące jego znaczenia. Perspektywa historyczna sama się poniekąd zarysowuje, ponieważ znaczenia dawne zazwyczaj trwają w jakichś szczególnych związkach frazeologicznych albo też same te związki są archaiczne, np. *chodzić na Turki*, *chodzić na podjazdy*.

W układzie hasła można zobrazować stosunek znaczeń tak jak on się przedstawia ze stanowiska dzisiejszego i na takim perspektywicznym skrócie musi się poprzestać. Odtwarzanie genezy każdego ze znaczeń i jego ewolucji mogłoby już być tylko przedmiotem monografii historycznej poświęconej danemu hasłu.

Witold Doroszewski

STAN I ZADANIA LEKSYKOLOGRAFII POLSKIEJ

(Dokończenie)

Stosunek do słownictwa specjalnego

Słownictwo specjalne liczące kilkaset większych i mniejszych słowników terminów specjalnych zawiera ogromną liczbę wyrazów i wyrażeń używanych w tych dziedzinach wiedzy. Mogą to być wyrazy zupełnie nie używane i nieznane w języku ogólnonarodowym, jak np. *anihydroza* (patol.), *fired* (poligraf.), *infiks* (jęz.), *mastitis* (patrol.), *medżylis* (orient.), *megadyna* (fiz.), *melotypia* (poligraf.), *nastawa*, *nagłos* (jęz.), *ważkowaty* (zool.), *wodorotlenowy* (chem.).

Mogą być wyrazy znane i używane w języku ogólnym, ale mające specjalne znaczenie w dziedzinach specjalnych, np.:

- baba* — znaczenie: budowlane, botaniczne, flisackie, górnicze, zoologiczne;
- ambona* — znaczenie: łowieckie;
- główka* — znaczenie: anatomiczne, botaniczne, budowlane, poligraficzne;
- wilk* — znaczenie: bartnicze, botaniczne, chemiczne, flisackie, hutnicze, kucharskie, leśnicze, ogrodnicze, patologiczne, tkackie.

Specjalnych odcieni znaczeniowych nabierają wyrazy w związkach frazeologicznych specjalnych np.:

absolutne zero, *absolutna próżnia*, *absolutny punkt wrzenia* (fiz.), *absolutna ciągłość*, *absolutna wartość liczby* (mat.), *absolutny przyrost ludności* (statyst.), *alkohol absolutny* (chem.);

chwilowa oś obrotu (fiz.);

grzbiet fali, góra fali, fale ultrakrótkie (akust.);
godzina gwiazdowa, godzina słoneczna, (astr.); nadawanie godziny (górnice).

Ważną rzeczą jest ustalenie zakresu dyscyplin i zakresu wyrazów, wyrażeń i zwrotów, które powinny wejść do słownika ogólnonarodowego. Ze sprawą tą wiąże się uwzględnianie lub pomijanie wyrazów i wyrażeń egzotycznych, np. orientalizmów spotykanych w utworach wybitnych pisarzy jak Mickiewicz, Słowacki, Jeź, Sienkiewicz i inni. Jakie orientalizmy uwzględnić a jakie nie? Najogólniejszym kryterium jest ważność kulturalna tych wyrazów. Włączyć należy te, które weszły do historii kultury polskiej, pominąć te, które minęły bez śladu.

Stosunek do gwar i żargonów

Słownictwo gwarowe polskie jest bardzo zróżnicowane terytorialnie i leksykalnie. Całego bogactwa odmian wyrazów i ich form nie może wchłonąć słownik ogólnopolski. Z konieczności tak jak przy słownictwie specjalnym musi tu być zastosowany pewien wybór. Mogą więc być uwzględnione te wyrazy gwarowe, które upowszechniły się i wzbogaciły język ogólnonarodowy, jak np. podhalańskie: *baca, koliba, perć, smrek, wanta, zasuć*, albo nazwy niektórych realiów wiejskich nie mające odpowiedników w języku ogólnonarodowym, np. *oczepiny, bijak, dzierzak* itp.

W pewnej mierze słownik ogólnopolski może uwzględniać również regionalizmy, oczywiście nie wszystkie, tylko upowszechnione lub bardziej charakterystyczne, np. krakowskie¹:

»czarna jagoda«	<i>borówka</i>
»załącznik«	<i>kawałek</i>
»zwykle, zazwyczaj«	<i>zwyczajnie</i>
»ropieć itp.«	<i>jadzić się¹</i>

Język polski jest zróżnicowany również środowiskowo i zawodowo. W pewnych grupach czy to zawodowych, czy społecznych występują różnice obejmujące nie system gramatyczny języka, lecz jego słownictwo. Rzadziej się to wyraża w specyficznych formach słowotwórczych, fleksyjnych lub syntaktycznych. *Wagary* i *kujon* należą do gwary uczniowskiej; *położyć sztukę, mieć tremę* wyszły z gwary aktorów, a *odfajkować* spotyka się w żargonie biurowym.

Stosunek do archaizmów i neologizmów

W słowniku historycznym notującym wszystkie wyrazy i formy wyrazowe pojawiające się w historii danego języka problem archaizmów nie

¹ por. W. Doroszewski. Kryteria poprawności językowej. Wyrazy polskie charakterystyczne dla mowy krakowskiej. P. Z. W. S. Warszawa 1950, str. 51—67.

istnieje. Występuje on przy opracowywaniu bądź słownika pewnej epoki, bądź słownika współczesnego języka z podbudową historyczną. Język współczesny rozumiany szeroko obejmuje formy gramatyczne i słownictwo nie tylko dziś znane i zrozumiałe, ale i archaizmy leksykalne, semantyczne, morfologiczne i syntaktyczne, które pozostały w języku jako ważne dziedzictwo kulturalne utrwalone i przekazane przez literaturę, sztukę i naukę.

Mimo nieaktualności takich np. przedmiotów jak *spisa*, *kolczuga*, *kord*, *klawesyn*, *podczaszy*, *podkomorzy*, *namiestnik* i setki innych dziś nie istniejących funkcji, zawodów, tytułów, urzędzeń itp. nazwy ich pozostały w języku i są świadectwem łączności kulturalnej z poprzednimi wiekami i nieprzerwanej tradycji cywilizacyjnej i kulturalnej. W dziś powszechnie czytanych i wydawanych utworach klasyków literatury XVIII i XIX wieku spotykamy mnóstwo wyrazów jeszcze zrozumiałych, których zarówno w mowie potocznej jak i we współczesnym tekście już byśmy nie użyli. Spotykamy również mnóstwo wyrazów używanych w innych niż dziś znaczeniach, np.:

»zaraza«	<i>powietrze</i>
»kierunek«	<i>dyrekcja</i>
»opowiadanie«	<i>powieść</i>
»początkowy« itd.	<i>pierwiastkowy</i>

Spotykamy następnie sporo form zarówno fleksyjnych jak i składniowych, np. orzecznik przymiotnikowy w narzędniku, który dziś kładziemy w mianowniku: *była uzdolnioną*, *uprzejmą*, *zaciekawioną* (dziś: *była uzdolniona*, *uprzejma*, *zaciekawiona*) albo biernik rzeczowników żeńskich z końcówką *-ą*, np. *mieć racją*, lub dopełniacz lm. z końcówką *-ów*, np. *myszów*, *pieśniów*. Inny szyk wyrazów, przestawny w stosunku do stosowanego obecnie, umieszczanie orzeczenia na końcu zdania jest również cechą charakterystyczną tekstów XVIII i XIX wieku. Wymienione formy archaiczne splatają się z formami powszechnie dziś używanymi w nierozłączną całość, oderwać ich i wyłączyć ze słownika opierającego się na utworach klasyków literatury nie można.

W historii języka istnieje również dużo wyrazów, które powstały jako indywidualne twory językowe poszczególnych pisarzy. Jedne z nich upowszechniły się jak np. utworzone w XVIII wieku przez Przybylskiego *pomnik* i *wszechnica*, albo wyraz *istnieć* utworzony przez Staszica, inne poszły w zapomnienie jak np. Krasińskiego *buch (krwi)*, *krzykaczowstwo*, *pieśnianność*, *początkówka*, *skocznicza*, »tancerka«, *lwić się*, *zanękać*, *drobnostkować*, *dypłomatyczyć*, *najbohaterściejszy*, *najumarlejszy* itd.¹

¹ St. Siedlecki. Materiały do badań nad językiem Z. Krasińskiego Prace Filolog. VIII, str. 381—437.

Dużo wyrazów złożonych jako modnych podówczas epitetów powstało w końcu XVIII wieku. Twórcami ich byli tacy pisarze jak Woronicz, Naruszewicz, Dmochowski, Trembecki. Większość tych formacji nie upowszechniła się. Wyrazy takie jak *mroźnośniegi*, *mózgozawrotny*, *kudłogady*, *prawołomczy*, *zorzowschodny* uznajemy dziś za dziwactwa charakterystyczne dla stylu epoki.¹

Ogromna większość neologizmów wiąże się nie tyle z indywidualną twórczością literacką, ile z potrzebami życia, z rozwojem techniki, nauki i sztuki. Powstające dziś neologizmy takie jak *wieżowiec*, *szybkościowiec*, *galeriowiec*, *system potokowy*, *trójkowy* są dokumentami zachodzących w życiu przeobrażeń, w tym wypadku w zakresie budownictwa, sposobów budowania i rodzajów budowli dziś wznoszonych.

Stosunek do wartości ekspresywnej wyrazów i wyrażeń

Wyrazy i wyrażenia mają oprócz znaczeń wynikających z ich treści jeszcze z tą treścią związane zabarwienie uczuciowe, środowiskowe, chronologiczne, regionalne, które można by nazwać ogólnie zabarwieniem stylistycznym i zasięgiem wyrazu. Większe słowniki na ogół o tym użytkownikom informują umieszczając przed wyrazami lub po nich odpowiednie wyjaśnienia w sposób skrótowy. Słownik współczesnego języka polskiego wprowadza również kwalifikatory charakteryzujące zabarwienie wyrazów, wyrażeń a nawet całych cytatów. Podaje się więc objaśnienia przy takich np. wyrazach lub wyrażeniach przed ich definicją:

- almoria* (dawn.) »rodzaj szafy ozdobnej«;
- zryć* (uczniow.): *zryć egzamin* = »nie zdać egzaminu«;
- klapa* (pot.): *zrobić klapę* = »zbankrutować, upaść, nie powieść się«;
- literatka* (reg. krak.): »wąska szklaneczka do piwa lub wina«;
- ręka* (eufem.): *mieć długie ręce* = »kraść«;

System takich kwalifikatorów nastęrcza pewne trudności zwłaszcza w wypadkach różnic bardziej subtelnych i niepochwytnych. Można się wahać, czy wyrazy *bebechy*, *żłopać*, *źreć* uznać za rubaszne czy wulgarne, wyrazy *fagas*, *dureń* za pogardliwe czy obelżywe itp. Są to jednak kłopoty nieuniknione, gdyż ostrych granic w zabarwieniu wyrazów nie ma, wartości zaś ich stylistyczne ujawnia dopiero większy kontekst, na który w słowniku zwykle nie ma miejsca.

Przedstawione tu problemy świadczą o złożoności, często o powikłaniu zarówno strony formalnej, znaczeniowej jak i stylistycznej wyrazów i wyrażeń. Z trudnościami tego rodzaju często ma do czynienia leksy-

¹ por. J. Łoś. Krótka gramatyka historyczna. Lwów 1927, str. 249—250.

kograf przystępujący do układania słownika. Od rozwiązania tych trudności i od ustosunkowania się do poruszonych problemów zależy układ hasła w słowniku, zakres, rozmiary, przeznaczenie i ogólniej mówiąc wartość naukowa i praktyczna słownika.

Podstawowymi elementami układu hasła słownikowego są:

- 1) wyraz hasłowy wraz z formami fleksyjnymi,
- 2) objaśnienie znaczenia wyrazu z ewentualnym kwalifikatorem,
- 3) układ materiału frazeologicznego,
- 4) kolejność znaczeń,
- 5) objaśnienie słowotwórcze i etymologiczne.

Nie będę wchodził w szczegółową analizę tych elementów hasła, gdyż trzeba by tu przytoczyć duży i różnorodny materiał ilustracyjny. Poza tym problem jest zbyt skomplikowany i rozległy, żeby go można było w krótkości wyczerpująco przedstawić. Podkreślić tu trzeba, że wszelkie instrukcje redakcyjne, jakie przy układaniu haseł są opracowywane muszą mieć z natury charakter ramowy, gdyż w praktyce układ haseł zależy od żywotności wyrazu, kategorii wyrazu, jego wyspecjalizowania. Wyrazy rzadko używane lub ubogie frazeologicznie mają układ hasła prosty jak np. wyrazy *chwilka*, *chwilowo*, *chwilowość*, złożony układ i rozbudowany będą miały takie pospolite wyrazy jak, *chwila*, *fala*, *godzina*, *czuć*, *brać*, *robić* itp., równie złożony, lecz odmienny układ, wynikający z różnej struktury wyrazu jako części mowy będą miały takie hasła jak *co*, *ale*, *dwa*, itp.¹ Swoiste więc problemy powstają przy hasłach dużych.

Opracowanie każdego, zwłaszcza większego słownika obejmuje dwa zasadnicze etapy:

- a) prace zbierackie,
- b) prace redakcyjne.

Zbieranie materiałów jest fazą wstępną i konieczną, która musi poprzedzać prace redakcyjne. Czas trwania tych prac jest zależny od typu i rozmiarów słownika, zależy również od techniki zbierania i środków finansowych, jakie na ten cel można przeznaczyć. Materiał hasłowy gromadzi się systemem kartkowym. Każde hasło ma oddzielną kartkę, na której wypisuje się oprócz samego wyrazu-hasła zwykle całe zdanie, które stanowi ilustrację użycia wyrazu w jakimś znaczeniu, podaje się w skróceniu źródło, tj. nazwisko autora, tytuł utworu, stronę, w czasopiśmie numer i rok. Przygotowanie kartek hasłowych poprzedza opracowanie utworów, z których wyrazy mają być wypisane. Technika wypisywania może być różnaita. Można kartki wypisywać ręcznie, można na maszynie, można również systemem matrycowym. Zależy to od tekstu i od przydatności danej techniki dla danego typu słownika.

¹ por. Słownik współczesnego języka polskiego. Zeszyt dyskusyjny P. I. W. Warszawa 1951 r.

Technikę ręczną stosuje się wtedy, kiedy wypisuje się wyrazy niezbyt gęsto, zwykle pojedyncze z podręczników, prac specjalnych lub z czasopism. Przy wypisywaniu kartek z literatury pięknej, zwłaszcza z utworów klasyków lub wybitnych pisarzy stosuje się zwykle system maszynowy lub matrycowy. System maszynowy polega na tym, że w wybranym utworze podkreśla się zdania i wyrazy w tych zdaniach, które mają być przepisane na kartki, maszynistka zaś przepisuje tyle razy podkreślone zdanie, ile w nim jest wybranych wyrazów. Przeciętnie wypisuje każde zdanie kilka lub kilkanaście razy zależnie od długości zdania i od ilości wyznaczonych w nim na hasła wyrazów. Ponieważ przeciętnie za jednym wkręceniem można napisać 5 egzemplarzy tekstu, zdania zawierające więcej niż 5 haseł wymagają dwóch lub więcej wkręceń. W każdym razie produkcja maszynowa jest przynajmniej pięciokrotnie szybsza od ręcznej. Najszybsza jest produkcja matrycowa, gdyż pozwala odbijać dowolną liczbę egzemplarzy wybranego tekstu. Ma ona zastosowanie jedynie w tzw. całkowitym rozkartkowaniu tekstu, tzn. przy wypisywaniu wszystkich wyrazów występujących w tekście. Jest to technika kosztowna i dla słowników ogólnych nieprzydatna. Może mieć zastosowanie przy wszelkiego rodzaju konkordancjach i słownikach autorów, gdzie chodzi o wypisanie wszystkich wyrazów spotykanych w utworze lub dziełach autora i podanie, ile razy w jakich miejscach wyraz był użyty.

Stosując technikę mieszaną ręczną i maszynową zgromadzić trzeba dostatecznie dużo materiału, aby redaktorzy mogli przeprowadzić studium hasła i wybrać najodpowiedniejsze cytaty jako ilustrację znaczeń podawanych wyrazów.

Z danych statystycznych słowników opracowanych w Związku Radzieckim i w innych krajach wynika, że materiały umieszczone w słownikach stanowią zaledwie szóstą, niekiedy nawet dziesiątą część materiałów zebranych. Przyjmując te proporcje opracowany przez nas słownik współczesnego języka polskiego powinien liczyć około 3.000.000 kartek hasłowych. Zebranie tak ogromnych ilości kartek wymaga odpowiedniej organizacji, techniki, personelu i nakładu środków finansowych.

Drugi etap pracy obejmuje prace redakcyjne, które składają się z dwu faz. Pierwsza obejmuje prace wstępne, druga — właściwe prace redakcyjne. Prace wstępne obejmują:

1. Sporządzenie siatki haseł czyli wypisanie tych wyrazów, które wejdą do słownika jako hasła. W fazie wstępnej redakcyjnej można wykonać siatkę roboczą orientacyjną na podstawię istniejących słowników i encyklopedii. Dokładną siatkę haseł z włączeniem haseł specjalnych można opracować dopiero w miarę napływania materiałów od specjalistów i konfrontowania siatki roboczej z kartoteką. Praca ta ma zasadnicze

znaczenie dla orientacyjnego ustalania objętości słownika i rozmiarów poszczególnych haseł.

2. Opracowanie orientacyjnych rozmiarów poszczególnych haseł.

Na podstawie siatki haseł można do tej pracy przystąpić. Praca ta ma na celu ustalenie orientacyjnych przeciętnych rozmiarów haseł. Zanim się przystąpi do ostatecznej redakcji trzeba wiedzieć, ile miejsca w szpalcie można przeznaczyć na pewne typy haseł. Zależnie od ustalonego układu i liczby haseł w słowniku trzeba przeznaczyć dla każdego hasła pewne minimum wierszy, które zajmuje hasło, jego formy fleksyjne, objaśnienie znaczenia, objaśnienie słowotwórcze lub etymologiczne. Poza tym trzeba wyliczyć ile miejsca w szpalcie można przeznaczyć na hasła średnie, duże i bardzo duże. Wyliczenia te decydują o tym, czy słownik w pewnej koncepcji ma mieć kilka, kilkanaście, czy kilkadziesiąt tomów.

3. Dobór źródeł.

Jest to praca, którą należy wykonać w fazie pierwszej najwcześniej. Źródła słownikowe, literackie i inne mają na celu dostarczenie materiału redaktorom do sporządzenia siatki haseł, do studium hasła, tj. wyłowienia wszystkich odcieni znaczeniowych i frazeologicznych wyrazów i wreszcie do ilustrowania wybranych użyć odpowiednimi cytatami. W doborze źródeł powinny być zachowane pewne proporcje zarówno ilościowe jak jakościowe. W zakresie literatury pięknej główny zrąb powinny stanowić utwory klasyków i wybitnych pisarzy przede wszystkim nurtu realistycznego. W mniejszym stopniu powinni być również reprezentowani pisarze mniej znani, ale charakterystyczni dla epoki, bądź ciekawi pod względem językowym lub tematycznym. W sposób równomierny winny być uwzględnione różne dziedziny i działy obejmujące całą twórczość nie tylko literacką, ale i naukową, publicystyczną, popularyzacyjną, techniczną i inne ważne ze stanowiska społecznego i kulturalnego działy. Ten szeroki wachlarz źródeł ma szczególne znaczenie dla fazy wstępnej, tj. dla sporządzenia siatki haseł i dla tej fazy redakcyjnej, która obejmuje studium haseł. W następnej fazie ściśle redakcyjnej, kiedy z całego materiału trzeba już wybrać cytaty jako ilustrację poszczególnych wyrazów lub ich znaczeń, można materiał cytatowy ograniczyć i podawać tylko z takich źródeł, które są bez zarzutu pod względem językowym i ideologicznym.

Przy gromadzeniu takich stosunkowo dużych ilości materiałów wskazane jest w planowanym kanonie pozostawić pewien luz w zakresie zwłaszcza poszczególnych utworów jakiegoś autora. Zdarza się często, iż wyznaczone utwory nawet wybitnych pisarzy są praktycznie niedostępne, te zaś, które są dostępne, pozostawiają wiele do życzenia pod względem

filologicznym. W braku więc krytycznych wydań lub wyczerpania pewnych utworów należy je zastąpić innymi utworami tych samych autorów, niekiedy wypadnie nawet skreślić autora z listy źródeł.

We wstępnej fazie zbierania materiałów należy w zakresie prac redakcyjnych opracować układ hasła, dokładny system skrótów bibliograficznych i objaśniających tekst, system kwalifikatorów oraz układ graficzny słownika. W tym czasie specjaliści działów (takich jak filozofia, prawo, ekonomia, medycyna, botanika, zoologia, fizyka, matematyka, technika itd.) powinni zaopiniować hasła specjalne, czy mają jako terminy wejść do słownika, czy też należy je skreślić jako przestarzałe lub zbyt specjalne, powinni również opracować definicje znaczeń specjalnych tych wyrazów, które mają wejść do najbliższych tomów słownika.

Po wykonaniu tych prac wstępnych można dopiero przystąpić do właściwych prac redakcyjnych. Prace te obejmują:

- a) przygotowanie definicji wyrazów i znaczeń na podstawie słowników, encyklopedii i opracowań specjalistów;
- b) studium hasła na podstawie materiału zebranego w kartotekach, którego celem jest wyłowienie wszystkich odcieni znaczeniowych i wybranie odpowiedniego materiału cytatowego dla ustalonych znaczeń;
- c) pierwszą redakcją szpalt, która w formie maszynopisu idzie do recenzji specjalistów;
- d) drugą redakcją szpalt uwzględniającą wniesione przez specjalistów poprawki;
- e) sprawdzenie i ujednoczenie szpalt pod względem rzeczowym i formalnym przez Naczelnego Redaktora;
- f) ostateczną redakcją szpalt i zatwierdzenie ich przez Komitet Redakcyjny i Naczelnego Redaktora.

Prace słownikowe muszą być systematyczne i planowe. Dążyć jednak należy do jak największej racjonalizacji i uproszczeń przygotowawczej pracy technicznej i samej techniki ich wykonania. Mam tu na myśli technikę opracowywania książek, przepisywania kartek hasłowych i ich opracowywania. Od wyboru techniki pracy i wykwalifikowania pracowników zależy tempo i dokładność pracy i planowe przejście od fazy przygotowawczej — zbierackiej do fazy redakcyjnej.

Ten ramowy przegląd najważniejszych problemów teoretycznych i czynności techniczno-redakcyjnych nie wchodzi w szczegóły teoretyczne jak i techniczne związane z pracą słownikową. Niektóre szczegóły dotyczące tych spraw były ogłaszane w „Poradniku Językowym“ od r. 1950, tam też zainteresowanych odsyłamy.

Przemiany społeczne, żywy ruch czytelniczy i kulturalny sprawiły, iż powstała potrzeba opracowania różnych typów aktualnych słowników. Potrzeba ta jest jednocześnie pilną potrzebą. W tym stanie rzeczy przed leksykografią polską otwierają się niebywałe perspektywy rozwoju. Trzeba odrobić zaniedbania poprzednich epok w tej dziedzinie.

Trzeba zsynchronizować i ustosunkować do siebie prace nad różnymi słownikami w ogólnym planie prac słownikowych.

Trzeba wypracować i stworzyć nie tylko nowe metody, ale i nowy styl pracy — styl pracy kolektywnej, wydajnej, szybkiej, dokładnej, mającej głęboki sens społeczny i ideologiczny.

Jednocześnie trzeba przygotować i kształcić kadry nowych leksykografów przygotowywanych do tej pracy możliwie wszechstronnie teoretycznie i praktycznie.

Dążyć należy do utworzenia stałej instytucji, której zadaniem będzie ciągle gromadzenie materiałów leksykalnych. Należy gromadzić dużo materiałów w różnych typach kartotek, które by mogły być stale uzupełniane i w sposób systematyczny rozbudowywane, tak aby można je było wykorzystać do różnych celów i różnych typów słowników.

Stanisław Skorupka

RÓŻNICE W MOWIE POKOLEŃ

Przedmiotem badania dr B. Wierzchowskiej są fakty fonetyczne. Wymagają one drobiazgowej analizy, której sens ogólny polega na poszukiwaniu praw lub przynajmniej typowych przebiegów fonetycznych przeobrażeń języka. Wydaje się, że w obecnej fazie badań można w następujący sposób sformułować podstawową tezę dialektyki językowego rozwoju: początkowe stadia ewolucji jakiegokolwiek dziedziny życia języka polegają na występowaniu obok siebie elementów obocznych różniących się częstością występowania, czyli ilościowym natężeniem. Obserwacja zmian w ilościowym natężeniu wymieniających się ze sobą elementów i ich późniejszego różnicowania funkcjonalnego (jakościowego), to najściślejsza forma badania historii języka. W tym badaniu nie można pomijać żadnych szczegółów, bo pomijanie szczegółów faktycznych byłoby rezygnowaniem z tego właśnie, co ma objaśnić teoria.

W. D.

Materiał dialektologiczny zbierany wyłącznie od informatorów najstarszych, mówiących dobrze zachowaną gwarą, nie charakteryzuje języka

* Artykuł niniejszy należy do cyklu referatów wygłoszonych na sesji naukowej w maju r. b.

badanej miejscowości w sposób całkowicie wyczerpujący, ponieważ brak w nim danych dotyczących sposobu mówienia pozostałych mieszkańców tej miejscowości, często stanowiących grupę o wiele liczniejszą niż najstarsi. Pełniejszy obraz uzyskuje się obserwując mowę ludzi w różnym wieku, przy takim postępowaniu można bowiem ustalić, jaki sposób mówienia występuje w badanym dialekcie najczęściej, które zjawiska są tu typowe, które zaś należy zaliczyć do przypadkowych odchyień¹.

Rzecz jasna, że materiał tak zebrany nie jest jednolity. Obok wahań i odchyień w mowie każdego z informatorów, występują także różnice pomiędzy poszczególnymi informatorami. Różnice te układają się w sposób charakterystyczny. Wśród osób należących do tego samego pokolenia są one na ogół niewielkie, natomiast między przedstawicielami różnych pokoleń — wyraźne i jaskrawe, najstarsi bowiem lepiej zachowują gwarę, w mowie ich przeważają zjawiska archaiczne, ustępujące, młodszy zaś reprezentują stan językowy nowszy, zjawisk archaicznych jest u nich o wiele mniej (niektórych brak czasem zupełnie), pojawiają się natomiast i narastają zjawiska nowe. Różnice w mowie pokoleń są znaczące i świadczą o zmianach, jakie dokonały się w badanym dialekcie na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat².

Dysponując zatem zapisami gwary zebranymi od ludzi w różnym wieku można nie tylko ustalić, co w badanej gwarze dominuje obecnie, ale także można zestawiać jej wcześniejsze i późniejsze stadia, dzięki czemu uzyskuje się — bez odwoływania się do bezpośrednich świadectw z dawniejszych czasów — perspektywy historyczne³. Jest to rzeczą bardzo ważną, gdyż przy badaniu gwary w jakiejś miejscowości najczęściej nie ma możliwości odtworzenia dawniejszego stanu tej gwary, ponieważ brak dokumentów zaświadczających ten stan. Wnioski o tym, jakim zmianom ulegała i ulega gwara, można wyciągać zazwyczaj tylko na podstawie materiału bezpośrednio dostępnego, to znaczy języka ludzi żyjących.

Przy badaniu materiału zebranego od osób w różnym wieku, przy analizowaniu i statystycznym zestawianiu tego materiału napotyka się fakty wymagające powiązania oraz nasuwają się pytania i zagadnienia do-

¹ Por. H. Friedrich, Samogłoski nosowe we wsi Leszczydół, Sprawozdania TNW, W-wa 1937.

² por. Rousselot, Les modifications phonétiques du langage étudiées dans le patois d'une famille de Cellesrouin, Paris 1892.

³ Por. zestawienia statystyczne, dotyczące zmian w zakresie samogłosek nosowych w narzeczu słowińskim, które przytacza M. Rudnicki w pracy „Przyczynki do narzecza słowińskiego“ MPKJ t. VI, Kraków 1913, s. 60.

tyczące przebiegu ewolucji językowej zachodzącej w badanym środowisku. Uwzględnienie różnic między pokoleniami pozwala mianowicie:

1. na badanie kierunku i charakteru zmian w zakresie poszczególnych zjawisk,
2. na ustalenie, z jaką szybkością zachodzą te zmiany,
3. na wyjaśnienie, w jaki sposób zmiany te przebiegają i jaki jest ich mechanizm.

Dalszym, dużo trudniejszym zagadnieniem jest sprawa ustalenia przyczyn powodujących te zmiany.

Materiał od informatorów w różnym wieku zebrany został w Wiśniewie, dużej wsi mazowieckiej, znajdującej się na północno-wschodnim krańcu powiatu mińskiego, oddalonej od Warszawy o 60 km. Wieś ta leży z dala od szosy i linii kolejowej, od miasta powiatowego, Mińska Mazowieckiego, dzieli ją 17 km. Mieszkańcy wsi utrzymują jednak z miastem dość żywe kontakty, często jeżdżą do Mińska i do Warszawy, niektórzy mają tam krewnych, kilkanaścioro chłopców i dziewcząt z Wiśniewa uczy się w szkołach różnego typu. W Wiśniewie znajdują się: siedmioklasowa szkoła podstawowa, przedszkole, świetlica, biblioteka, dwa kościoły (katolicki i mariawicki). W latach poprzedzających pierwszą wojnę światową Wiśniew był jednym z ośrodków ożywionego ruchu religijnego (odbywały się tam zjazdy mariawitów).

Wymienione wyżej czynniki niewątpliwie wpłynęły na to, że gwara wiśniewska różni się od gwary występującej w okolicznych wsiach dużo mniejszym nateżeniem dialektyzmów, jest na ogół bezbarwna, niezbyt odległa od języka, jakim mówi się po małych miasteczkach mazowieckich. Jednak i w tej wytartej i bezbarwnej gwarze różnice w mowie młodszych i starszych są zupełnie wyraźne.

Rozpatrzmy bliżej kilka wypadków, w których różnice te występują.

1. Nos ó w k a p r z e d n i a w ś r ó d g ł o s i e p r z e d s p ó ł g ł o s k a m i z w a r t y m i i z w a r t o s z c z e l i n o w y m i (ogółem 583 przykłady)

a) charakter rezonansu nosowego

Odpowiedniki dawnej nosówki krótkiej można podzielić na trzy grupy:

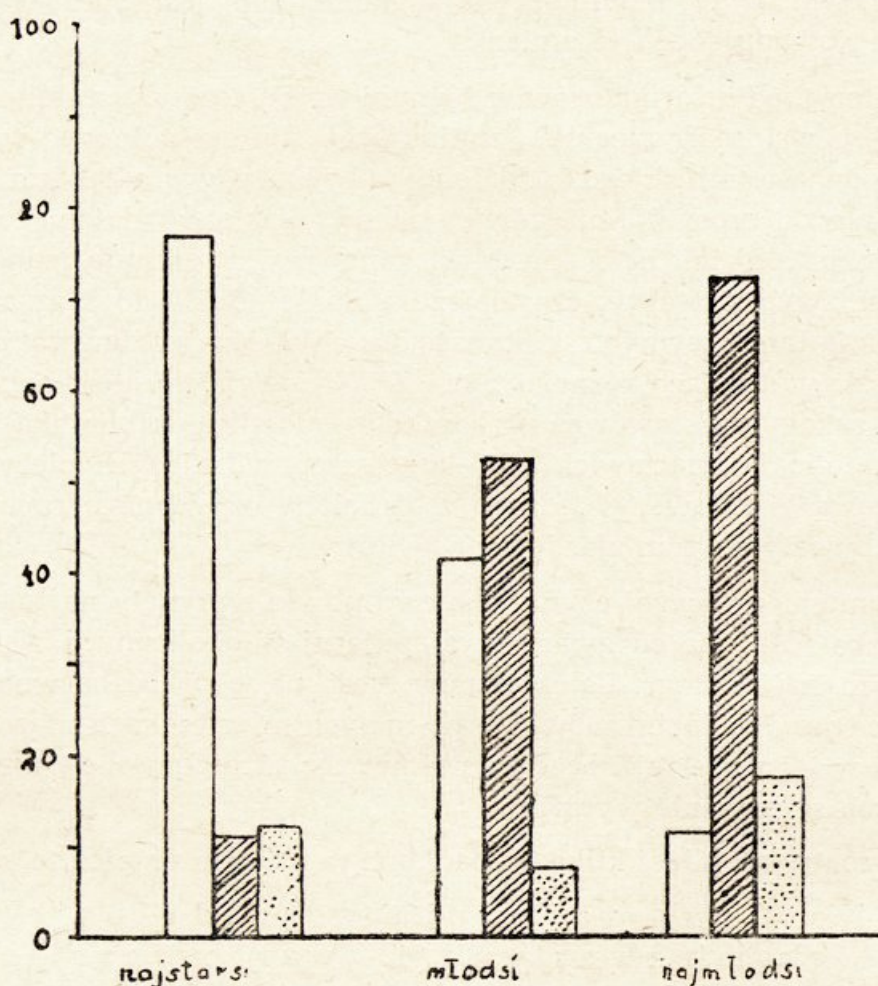
I. Wymówienia wokaliczne: eT , eT , $A\dot{T}$, $A\dot{T}$, przy których opuszczenie podniebienia miękkiego rozpoczyna się i kończy mniej więcej jednocześnie z artykulacją w jamie ustnej. Rezonans nosowy bywa silniejszy lub

słabszy, ale nigdy nie obejmuje początku następnej spółgłoski, nie wyodrębnia się.

Przykłady:

bęże, żeść, krącić, śfąty, tysący, bęże, kręci, tysący, wAksej

II. Artykulacja podniebienia miękkiego rozpoczyna się później niż artykulacja w jamie ustnej. Rezonans nosowy nie obejmuje początkowe-



Rys. 1. Nosówka przednia w śródgłosie. Słupki nie kreskowane oznaczają artykulacje nosowe synchroniczne, słupki zakreskowane — artykulacje nosowe asynchroniczne, słupki zakropkowane — artykulacje czyste (odnosowione).

go momentu artykulacji wokalicznej, ale zato trwa dłużej niż ona, bo jeszcze towarzyszy początkowemu momentowi następującego potem zwarcia. Wskutek tego powstaje spółgłoska nosowa lokalizująca się w takim miejscu jamy ustnej, w jakim wytwarzana jest następna spółgłoska. Artykulacja taka jest wielofazowa np.: *Ant, ɛnT, enT*.

Przykłady: *bAńżem*, *obrenč*, *pšAndl'i*, *raŋka*, *w'enc*, *zAmuf* («zębów») III. Podniebienie miękkie nie opuszcza się wcale, rezonansu nosowego brak. Przykłady: *beże*, *žeśeć*, *jecmeń*, *kreći*, *napšAduam*, *p'ić lat* («pięć lat»).

U najstarszych mieszkańców Wiśniewa⁴ dominuje pierwszy sposób wymawiania. Artykulacje synchroniczne stanowią u większości zbadanych należących do tej grupy wieku ok. 77% wszystkich wymówień śródgłosowej nosówki przed spółgłoskami zwartymi i zwartoszczelinowymi, artykulacje asynchroniczne ze skonsonantyzowanym zaczątkowo lub całkowicie elementem nosowym około 11%, artykulacje bez rezonansu nosowego — około 12%. Różnice indywidualne są niewielkie. Wyraźnie inny stosunek wzajemny tych trzech typów artykulacyjnych (np. przewaga wymówień asynchronicznych) zdarza się wśród osób należących do tej grupy wieku tylko wyjątkowo.

W grupie młodszych informatorów odsetek wymówień wokalicznych jest znacznie mniejszy. Waha się on u większości zbadanych między 37% i 64%, przeciętnie artykulacje synchroniczne stanowią 41% wszystkich wymówień nosówki przedniej w omawianej pozycji, artykulacje skonsonantyzowane 52%, artykulacje czyste — 7%.

W grupie najmłodszych dominuje już nosowość asynchroniczna. Artykulacje zdekomponowane stanowią aż 72%, artykulacje wokaliczne zaledwie 11%, artykulacje czyste 17%.

Różnice między pokoleniami są bardzo duże i świadczą o tym, że: po pierwsze, gwara wiśniewska zbliża się w wyniku zmian do stanu, jaki w zakresie omawianego zjawiska panuje w języku ogólnopolskim; po drugie, zmiany te idą w kierunku od synchronii do asynchronii i polegają na przekształcaniu się postawy artykulacyjnej pewnego typu (synchronicznej) w postawę artykulacyjną innego typu (asynchroniczną); po trzecie, zmiany te są bardzo szybkie, tak że w przeciągu kilkadziesiąt lat postawa artykulacyjna mówiących uległa całkowitemu przekształceniu.

b) artykulacja ustna

Ze względu na charakter artykulacji ustnej wśród odpowiedników omawianej nosówki wyodrębniają się trzy typy wymówień:

I. artykulacje szerokie, pośrednie między *a* i *e*, archaiczne, np. *bAże*, *krAćić* *pšAndl'i*, *napšAduam*

II. artykulacje typu *e*, np. *beże* *žeśeć*, *obrenč*, *w'enc*, *kreći* («kreći»)

III. artykulacje wąskie, typu *i*, *y*, pojawiające się najczęściej w sąsiedztwie spółgłosek miękkich: *ževińć*, *žešińć*, *pińżeśunt*, *byże*. Wymówienia

⁴ Grupę najstarszych mieszkańców Wiśniewa stanowią ludzie w wieku powyżej lat 50, grupę młodszych — ludzie w wieku lat około 40, najmłodszy mają około 20 lat.

pośrednie między tymi typami pojawiają się bardzo rzadko. Rozłożenie procentowe odpowiedników nosówki przedniej w omawianej pozycji ilustruje poniższe zestawienie:

	Najstarsi	Młodszy	Najmłodszy
a	0,5	—	—
a ^N	2,—	—	—
A	1,—	0,5	—
Ą	1,5	—	—
Ą	43,—	16,—	—
AN	1,5	0,5	—
AN	2,5	1,—	—
AN	1,—	—	—
ê	—	0,5	—
e	10,—	6,5	17
ę	2,5	0,5	—
ę	16,—	24,5	11
ę ^N	1,5	2,5	3
ę ^N	0,5	1,—	3
ę ^N	0,5	1,—	6
ę ^N	0,5	—	—
e ^N	3,—	6,5	—
e ^N	6,—	31,—	30
e ^N	—	0,5	—
i, y	2,—	—	—
ĩ, ỹ	1,—	—	—
i ^N , y ^N	0,5	0,5	—
i ^N	3,—	6,5	30

Liczba wariantów największa jest u najstarszych (21), mniejsza nieco w mowie przedstawicieli średniego pokolenia (17), najmniejsza u najmłodszych (7). U najstarszych znaczną część odpowiedników stanowią artykulacje szerokie, typu A, towarzyszące przeważnie nosowości synchronicznej. Artykulacje te dominują w mowie tego pokolenia, stanowią bowiem 43% wszystkich wymówień nosówki przedniej w omawianej pozycji, zdarzają się jednakże obok nich i wymówienia innego typu; 16% to artykulacje wokaliczne typu e, reszta to kilkanaście wariantów zdekomponowanych z wymową ustną A lub e.

W mowie przedstawicieli młodszego pokolenia dominują wymówienia typu e z nosowością najczęściej konsonantyczną (42% wymówień), rzadziej z wokaliczną (24,5% wymówień). Artykulacje szerokie pojawiają się jeszcze, przy czym najczęściej towarzyszy im wokaliczny rezonans nosowy. U najmłodszych brak wymówień szerokich (typu A), występują

tylko odpowiedniki typu *e* oraz *i*, *y*, większość wymówień stanowią artykulacje asynchroniczne.

Zestawienie powyższe pokazuje, w jaki sposób dokonują się zmiany fonetyczne. Najstarsi reprezentują dawniejsze stadium z wyraźnie zarysowaną dominantą, którą stanowią artykulacje szerokie, wokaliczne (typ *A*). W mowie tego pokolenia występują jednak i inne odpowiedniki nosówki przedniej różniące się od artykulacji dominującej zarówno charakterem nosowości jak i barwą ustną. Stosunkowo duża ich liczba pozwala przypuszczać, że stan panujący w mowie najstarszych mieszkańców Wiśniewa nie jest to stadium całkowitej stabilizacji i równowagi. Raczej mamy tu do czynienia z momentem, w którym stan względnej równowagi ruchów artykulacyjnych uległ zakłóceniu, pojawianie się wymówień innego typu niż artykulacje dominujące świadczy bowiem o narastaniu nowych tendencji artykulacyjnych. Tendencje te wyraźniej ujawniają się w mowie przedstawicieli młodszego pokolenia, gdzie zaznacza się już przewaga artykulacji zdekomponowanych o barwie *e*, zwyciężają zaś całkowicie u najmłodszych, gdzie zanikły zupełnie artykulacje szerokie i wykrystalizowała się nowa dominanta: artykulacje skonsonatyzowane o barwie *e* lub — w sąsiedztwie spółgłosek miękkich — *i* (*y*).

2. Nosówka przednia w wygłosie (przykładów 1019)

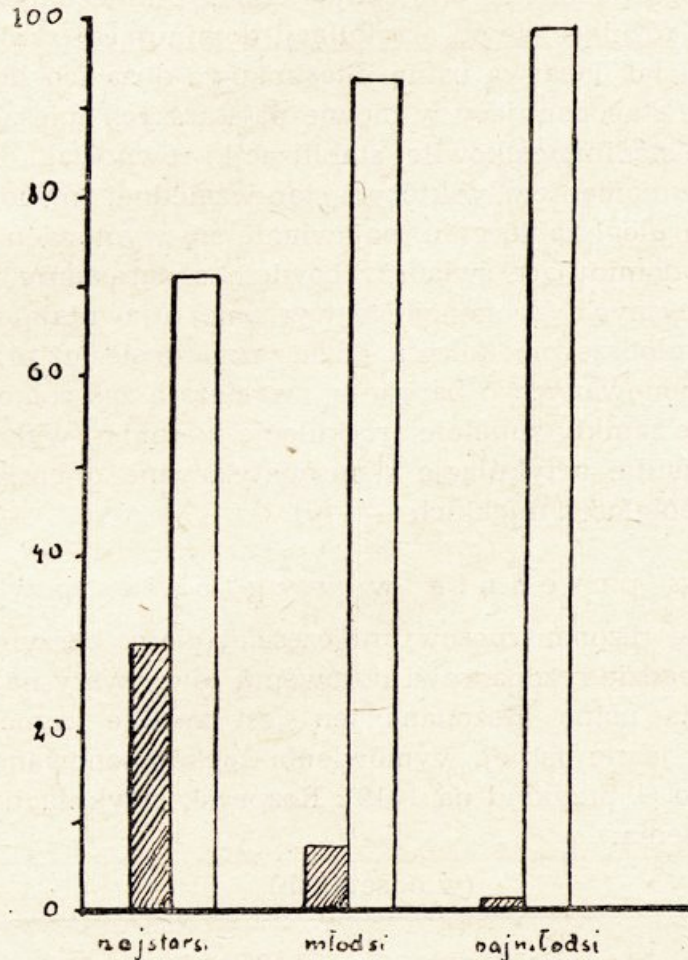
W wygłosie rezonans nosowy najczęściej ginie. Utrzymującemu się jeszcze gdzieś niegdzie rezonansowi nosowemu towarzyszy najczęściej szeroka artykulacja ustna. Rezonans ten jest zwykle zsynchronizowany z artykulacją w jamie ustnej, wymówienia zdekomponowane trafiają się tylko wyjątkowo (1 przykład na 1019). Rozprysk artykulacji widać z poniższego zestawienia:

(w odsetkach)

	Najstarsi	Młodszy	Najmłodszy
a	2,—	0,5	—
A	2,—	4,—	—
Ą	0,5	2,—	—
Ą	22,—	—	—
e	67,—	92,—	99
ę	1,5	—	1
ę	5,—	1,—	—
eN	—	0,5	—

Wymówienia z zachowanym rezonansem nosowym stanowią: u najstarszych 29%, u młodszego — 7%, u najmłodszych — 1%, wymówienia odnoszone odpowiednio: 71%, 93%, 99%. Różnice między pokoleniami

są niewielkie i świadczą o tym, że zanikanie nosówki przedniej w wygłosie dokonuje się powoli. Zmiana sprowadza się w zasadzie do ostatecznego stabilizowania się wytworzonych dawniej nawyków artykulacyjnych, nie zaś — jak w poprzednio omówionym wypadku — do zasadniczego przekształcania się postawy artykulacyjnej.



Rys. 2. Nosówka przednia w wygłosie. Słupki zakreskowane oznaczają artykulacje z zachowanym rezonansem nosowym, słupki nie zakreskowane artykulacje odnosziona

W zakresie artykulacji ustnej obserwujemy i w tym materiale dominowanie barwy e, która ostatecznie wypiera całkowicie archaiczną artykulację szeroką.

3. Spółgłoski wargowe spalatyzowane (przykładów 1490)

Spółgłoski te w Wiśniewie są dość często wymawiane asynchronicznie, tzn. artykulacja grzbietu języka decydująca o ich miękkości opóźnia się w stosunku do artykulacji podstawowej (zwarcia warg lub szczeliny wargowej) i trwa jeszcze przez chwilę po zakończeniu tej ostatniej wy-

odrębniając się w postaci słabszego lub silniejszego spirantu środkowojęzykowego. Do tego typu należy zaliczyć takie wymówienia jak np. w zakresie odpowiedników *p'*: *p'*, *p^j*, *p_j*, *p^x*, *pś*.

Przykłady: *p^jeśńuf*, *p^jersa*, *ocep^jjiny*, *kup^xil'im kup^jsiu*.

Różnice między poszczególnymi pokoleniami są niewielkie. Wszędzie przeważają artykulacje w zasadzie synchroniczne⁵. W zakresie odpowiedników *p'* stanowią one:

u najstarszych	75 ⁰ / ₀
u młodszych	70 ⁰ / ₀
u najmłodszych	60 ⁰ / ₀
w zakresie odpowiedników <i>b'</i> :	
u najstarszych	53 ⁰ / ₀
u młodszych	72 ⁰ / ₀
u najmłodszych	53 ⁰ / ₀
w zakresie odpowiedników <i>w'</i> :	
u najstarszych	64,5 ⁰ / ₀
u młodszych	66 ⁰ / ₀
u najmłodszych	50 ⁰ / ₀
w zakresie odpowiedników <i>m'</i> :	
u najstarszych	63 ⁰ / ₀
u młodszych	68 ⁰ / ₀
u najmłodszych	37 ⁰ / ₀

Przedstawiciele obu starszych pokoleń niezbyt się od siebie różnią; w mowie przedstawicieli średniego pokolenia daje się zauważyć jakby pewien wzrost liczby artykulacji synchronicznych, zwłaszcza w zakresie odpowiedników *b'*. Wyraźniej odbiegają najmłodszy, u których widać spadek liczby artykulacji synchronicznych i co za tym idzie, zwiększenie się liczby wymówień zdekomponowanych. Fakt ten wskazuje, że ostatnio tendencja do asynchronicznej wymowy spółgłosek wargowych zaznacza się w Wiśniewie jakby nieco wyraźniej. Tendencja ta jest w gwarze cokolwiek silniejsza niż w języku kulturalnym z północnych obszarów Polski, gdzie spółgłoski wargowe spalatalizowane bywają zwykle wymawiane z nieznacznym opóźnieniem ruchu środka języka, zbyt małym jednakże na to, by element palatalny wyodrębnił się w postaci zupełnie wyraźnie słyszalnego spirantu środkowojęzykowego. W Wiśniewie spiranty takie wyodrębniają się, ale u najmłodszych nie ma właściwie wymówień całkowicie zdekomponowanych, typu *pś*, *bź*, *wź*, najczęściej zaś spotyka się wymówienia typu *p^j*, *p_j*, *p^j* niezbyt różniące się od wymowy powszechnej

⁵ Przy artykulacjach tych ruch środka języka jest najprawdopodobniej zawsze cokolwiek opóźniony w stosunku do ruchu warg, jednakże opóźnienie to jest tak nieznaczne, że uchem nie daje się uchwycić.

w języku kulturalnym. Brak odpowiedników całkowicie zdekomponowanych przy dość silnie zaznaczającej się tendencji do wymowy asynchronicznej niewątpliwie pozostaje w związku z oddziaływaniem języka kulturalnego na gwarę wiśniewską.

4. M a z u r z e n i e (2611 przykładów)

Wzajemny stosunek form mazurzonych i nie mazurzonych ilustruje poniższe zestawienie:

(w odsetkach)

		Formy mazurzone	Formy nie mazurzone
odpowiedniki č	najst.	81	19
	młodzi	34	66
	najmł.	13	86
odpowiedniki s	najst.	64	36
	młodzi	33	67
	najmł.	12	88
odpowiedniki z	najst.	70	30
	młodzi	32	68
	najmł.	20	80

Różnice między pokoleniami są bardzo duże i świadczą o tym, że zmiany w zakresie mazurzenia zachodzą bardzo szybko. Kierunek zmian jest oczywisty: mazurzenie zanika wskutek świadomego podciągania się mówiących do norm wymowy obowiązujących w języku ogólnopolskim.

Ustępowanie mazurzenia nie jest procesem polegającym na wytwarzaniu się jakiejś nowej, odmiennej od dotychczasowej, postawy artykulatoryjnej. Zarówno spółgłoski przedniojęzykowo-zębowe jak i przedniojęzykowo-dziąsłowe były wymawiane przez mieszkańców Wiśniewa (u najstarszych spółgłoski š, ž kontynuują dawniejsze r' w takich wyrazach jak np. *gospodažyl'i*, *kšešnica*, *najsampšut*, *ńegžecny*, *čšeba*) i są przez nich wymawiane nadal. Zmiany w zakresie mazurzenia sprowadzają się do zastępowania pewnej postaci wyrazu przez inną i zachodzą ostatecznie⁶ jedynie w tych wyrazach i formach, w których spółgłoski te odpowiadają w gwarach nie mazurzających i w języku ogólnopolskim spółgłoskom przedniojęzykowo-dziąsłowym nie będącym kontynuacją dawnego r'.

⁶ W mowie dwu starszych pokoleń spotyka się czasem formy niewłaściwie odmazurzone, np. *špinak* (= *spinak*, to co spina).

WNIOSKI

1. Zmiany w mowie mieszkańców badanej wsi polegają na ogół na stopniowym zbliżaniu się gwary do stanu panującego w języku kulturalnym. Giną artykulacje odbiegające wyraźnie od zasobu głosek języka ogólnopolskiego, np. archaiczna nosówka przednia, zanika sposób mówienia uważany przez mówiących za gorszy od tego, z czym stykają się oni w języku ludzi „z miasta” — np. mazurzenie.

Niekiedy charakter zmian bywa inny: pod jakimś względem gwara zaczyna się oddalać od języka kulturalnego. Np. w zakresie spalatalizowanych spółgłosek wargowych wzrasta ostatnio w większym stopniu niż w języku kulturalnym nasilenie tendencji do asynchronicznej wymowy tych spółgłosek. Gwara oddala się tu jednak od języka kulturalnego tylko w pewnym stopniu, ponieważ w Wiśniewie wynikiem działania omawianej tendencji nie jest całkowita dekompozycja spółgłosek wargowych spalatalizowanych, ale przeciwnie, wariantów całkowicie zdekomponowanych jest coraz mniej, zwiększa się jedynie odsetek artykulacji pośrednich typu *pj*, w których wyodrębniający się element spirantyczny jest — zwłaszcza dla kogoś nie mającego wykształcenia fonetycznego — trudny do zauważenia.

2. Obok usuwania pewnych cech dialektycznych obserwujemy w mowie mieszkańców Wiśniewa zmiany w pracy narządów artykulacyjnych sprowadzające się do tego, że narządy mowy pracują jakby coraz mniej energicznie i mniej precyzyjnie. Tendencja ta jest powszechna w języku polskim. Ze zjawiskami tego typu mamy do czynienia tam, gdzie artykulacja upraszcza się w specyficzny sposób lub ulega osłabieniu, np. w wypadkach zaniechania ruchu podniebienia miękkiego w wygłosie, bądź w wypadkach opóźniania pewnych ruchów przy artykulacji samogłosek nosowych czy spalatalizowanych spółgłosek wargowych.

3. Zmiany w zakresie jednych zjawisk zachodzą bardzo szybko, tak że stan, który reprezentują najmłodszy, różni się całkowicie od stanu, jaki można zaobserwować w mowie najstarszego pokolenia. Zmiany szybkie zachodzą przede wszystkim tam, gdzie mamy do czynienia z usuwaniem cech, których mówiący świadomie się wyzbywają. W bardzo szybkim tempie zanika mazurzenie, podobnie ginie archaiczna szeroka nosówka przednia.

Zmianom tego typu przeciwstawić można zmiany przebiegające powoli, co w materiale językowym wyraża się w nieznacznych różnicach między pokoleniami. Przykładem jest zanikanie rezonansu nosowego w wygłosie oraz wzrastanie liczby asynchronicznie artykułowanych od-

powiedników spalatalizowanych spółgłosek wargowych. Wolniej przebiegają zmiany w zakresie zjawisk językowych trudniejszych do zauważenia i uświadomienia.

4. Przechodzenie jednych wymówień w inne, zmiana postawy artykulacyjnej odbywa się w ten sposób, że najpierw obserwujemy stan rozchwiania, będący wynikiem nakładania się na siebie różnych tendencji. Z tego chaosu stopniowo krystalizuje się nowy sposób mówienia, utrwala się nowe nawyki artykulacyjne. Zjawisko krystalizacji dominanty obserwujemy na przykład przy przekształcaniu się artykulacji nosówki przedniej z szerokiej i synchronicznej w węższą i asynchroniczną.

Bożena Wierzchowska

NAZWY MIEJSCOWE ZIEM ODZYSKANYCH

Językoznawstwo jest nie tylko wspaniałą nauką teoretyczną, obejmuje ono bowiem także działy o bezpośrednim znaczeniu dla praktyki życiowej. I tak gramatyka opisowa jest konieczną podstawą dla nauczania języka ojczystego i języków obcych, historia języka, jego etymologia oraz nauka o nazwach miejscowych, czyli toponomastyka, są niezbędne przy ustalaniu ortografii obowiązującej w społeczeństwach cywilizowanych, a geografia lingwistyczna badająca zasięgi języków i dialektów wywiera w pewnych okresach historii wpływ na ustalenie granic politycznych. Nie mogąc omówić całości tych tak różnorodnych zagadnień zajmiemy się tu bliżej tylko jedną z wymienionych dyscyplin językoznawstwa, a mianowicie toponomastyką. Wymownym dowodem jej wartości praktycznej są dzieje repolonizacji nazw geograficznych, którą przeprowadzono w ciągu pięciu lat, między r. 1945 a 1950 na naszych Ziemiach Odzyskanych, tj. na Śląsku, Ziemi Lubuskiej oraz na Pomorzu Zachodnim i Wschodnim. Przypatrzmy się najpierw ramom organizacyjnym tego procesu historycznego.

W r. 1945 ludność polska szybko napływająca na obszar Ziemi Odzyskanych zaczęła dla zaspokojenia bezpośredniej potrzeby oznaczać różne miejscowości przypadkowo dobranymi nazwami, które w lwiej części były powierzchownie spolonizowanymi nazwami niemieckimi. Prawie jednocześnie rozpoczęła się działalność lokalnych władz polskich, które w ciągu r. 1945 zostały zorganizowane na Ziemiach Odzyskanych. Różne władze państwowe, głównie dyrekcje kolei i starostwa, zaczęły ustalać każda na swoją rękę nazwy miejscowe, których spisy rozsyłano w formie maszynopisów. Niektóre prace tego typu zostały nawet wydane drukiem,

jak Skorowidz A. W r z o s k a¹⁾ i Słowniczek do Atlasu ks. A. K o z i e r o w s k i e g o.²⁾ Najszerszą działalność w zakresie toponomastyki rozwinęła Okręgowa Dyrekcja Kolei Państwowych w Poznaniu, która nawet zorganizowała w Szczecinie w dniach 11 do 13 września 1945 r. „pierwszy zjazd onomastyczny“. Wynikiem tej chaotycznej i dyletanckiej roboty był zupełny zamęt w nazewnictwie. Doszło do tego, że wiele miejscowości miało po dwie różne nazwy, jedną gorszą od drugiej. I tak np. szereg stacji kolejowych na Śląsku obdarzono latem 1945 r. takimi potwornymi nazwami jak: *Omyśl, Domusz, Lipiszk, Tublice, Budych, Okmiany, Rabsz, Niemosyciec, Szemrych, Strzebisz, Dersin, Licajce, Czetniów, Nieporzyn, Homsica* itd. Potworność tych pseudonazw polega na tym, że nie one nie znaczą, że są tylko przypadkowymi zlepkami głosek. Twórcy ich, laicy w rzeczach toponomastyki, nie rozumieli tego, że każda prawdziwa nazwa ma wewnętrzną budowę znaczeniową, składa się bowiem z części, z których jedna określa drugą. Tymczasem przytoczone pseudonazwy tej właściwości nie posiadają, co zmniejsza ich wartość praktyczną. Pseudonazwa bez znaczenia jest bowiem trudna do zapamiętania i łatwo ulega przekręceniu, bo z niczym się nie kojarzy w umyśle mówiących.

W tym pierwszym okresie ustalania nazw językoznawcy nie odgrywali żadnej roli. Próba prof. M. Rudnickiego, by wpłynąć na uchwały wspomnianego już zjazdu toponomastycznego w Szczecinie, nie powiodła się, a władze lokalne Śląska i Pomorza rozwijały swą twórczość toponomastyczną nie zasięgając opinii fachowców. Językoznawcy jednak nie dali za wygrane i rozpoczęli ożywioną działalność krytykując z jednej strony dotychczasowe poczynania, z drugiej zaś przygotowując materiały dla własnych rozwiązań. W latach 1945 i 1946 ukazały się artykuły ta-

¹ Skorowidz gmin Śląska Dolnego i Opolskiego z niemieckimi i polskimi nazwami miejscowymi według stanu z dnia 1 stycznia 1941. Katowice (Wydawnictwo Instytutu Śląskiego) 1945, str. 50. Opracował dr A n t o n i W r z o s e k. Podobnego typu są prace następujące: Podział administracyjny woj. Śląsko-Dąbrowskiego wraz ze Skorowidzem gmin i gromad według stanu z dnia 1. I. 1946, opr. M. S u b o c z o w a, Katowice — Wrocław 1947; L. K o h u t e k: Słownik nazw miejscowych Pomorza Mazurskiego, zwanego Prusami Wschodnimi, Cieszyn 1945; G. L e y d i n g - M i e l e c k i, Słownik nazw miejscowych okręgu mazurskiego, cz. I. Olsztyn 1947.

² Słownik nazw miejscowych (niemiecko-polski). Zeszyt II. Środkowe Nadodrze. Ziemia lubuska. Poznań (Wydawnictwo Instytutu Zachodniego) 1945, str. 23. Osobne odbicie z „Atlasu nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej“ w opracowaniu ks. S t a n s ł a w a K o z i e r o w s k i e g o. Por. nadto S t a n i s ł a w U r b a ń c z y k, L'abbé Stanisław Kozierowski et son oeuvre d'onomatologie (1874—1949), Académie Polonaise des Sciences et des Lettres, Centre Polonais de Recherches Scientifique de Paris — Bulletin — No 3, Juillet 1949, p. 30—34.

kich ligwistów jak K. N i t s c h³ i W. T a s z y c k i⁴ oraz uczonych obeznanych z problemami językoznawczymi, a mianowicie K. W. Z a w o d z i ń s k i e g o⁵, B. O l s z e w i c z a⁶ i K. K o l a ń c z y k a⁷. Artykuły te przedstawiały wszystkie niedomagania ówczesnego nazewnictwa Ziemi Odzyskanych i podkreślały, że sprawę tak ważną rozstrzygać powinny nie instytucje lokalne lecz centralne władze państwowe na podstawie prac komisji obejmującej historyków i językoznawców („Język Polski“ XXV, s. 34). Trzy takie komisje powstały faktycznie już w r. 1945, prace ich jednak miały początkowo charakter prywatny. W Poznaniu zorganizowano w lipcu 1945 r. Sekcję Onomastyczną Instytutu Zachodniego, która pod przewodnictwem prof. M. R u d n i c k i e g o rozpoczęła pracę nad nazwami geograficznymi Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego. W Krakowie z ramienia Instytutu Śląskiego działającego łącznie z Polską Akademią Umiejętności zorganizowali prof. W. T a s z y c k i i W. S e m k o w i c z zespół naukowców, którzy już w r. 1945 zaczęli opracowywać nazwy śląskie. Wkrótce potem z inicjatywy Instytutu Bałtyckiego W. T a s z y c k i zorganizował także w Krakowie osobny zespół badawczy dla opracowania nazw geograficznych Pomorza Wschodniego.

Znaczenie przełomowe dla rozwoju całej akcji miało wskrzeszenie Komisji Ustalania Nazw Miejscowych, którą stworzyło rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej jeszcze z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. nr 94, poz. 850). W styczniu r. 1946 powołano do życia nową Komisję a Minister Administracji Publicznej mianował sześciu jej członków, w tym trzech językoznawców, profesorów K. N i t s c h a, M. R u d n i c k i e g o i W. T a s z y c k i e g o.⁸) Przewodnictwo objął wybitny geograf, prof. S t. S r o k o w s k i z Warszawy, zmarły w r. 1950. Powstała w ten sposób Komisja uznała

³ Nazwy miejscowe w odzyskanej Polsce zachodniej, Język Polski XXV, 1945, s. 33—41.

⁴ W obronie śląskich nazw miejscowych, Złanie Śląskie XVII, 1946, Zesz. 1—2, s. 52—55.

⁵ O rozwałę w toponomastyce prowincji zachodnich, Nowa Epoka 1945, nr 22.

⁶ O naprawę nazewnictwa geograficznego Ziemi Odzyskanych, Gdańsk 1946. Instytut Bałtycki.

⁷ O nazwy polskie na Ziemiach Odzyskanych. Przegląd Zachodni II, 1946, s. 541—7.

⁸ Por. Skorowidz nazw miejscowych Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej według uchwał Komisji Ustalania Nazw Miejscowych przy Min. Admin. Publicznej. Poznań (Wydawnictwa Instytutu Zachodniego) 1947, s. 172. Opracowali K. K o l a ń c z y k i W ł. R u s i ń s k i; oraz W. T a s z y c k i, Komisja Ustalania Nazw Miejscowych (Dotychczasowe osiągnięcia, Instytut Bałtycki, Wydział Pomorzeznawczy, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 48, Rok 1648, Komunikat Działu Informacji Naukowej Nr 15 (29).

trzy wymienione powyżej zespoły naukowe za swe Komisje Regionalne, które otrzymały następujące zadania: Komisja Kraków I pod przewodnictwem W. Taszyckiego miała opracować nazwy Śląska, Komisja Kraków II również pod przewodnictwem W. Taszyckiego zajęła się nazwami Pomorza Wschodniego, Komisja Poznańska wreszcie pod przewodnictwem prof. Rudnickiego miała za zadanie ustalenie nazw Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej.

Cały ten aparat naukowy działał w następujący sposób: Komisje Regionalne przygotowywały spisy projektowanych nazw dla poszczególnych przedstawicieli zainteresowanych Ministerstw. Uchwały Komisji Głównej, zatwierdzali następnie Ministrowie Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych. W praktyce ponad 95% nazw zostało ostatecznie zatwierdzonych w brzmieniu ustalonym przez Komisje Regionalne, co do pewnych szczegółów jednak prowadzono ożywione dyskusje, które doprowadziły do zmiany pierwotnych projektów. Materiał nazw podzielono na szereg grup ze względu na ich ważność praktyczną. Na pierwszy ogień poszły stolice powiatów i inne miejscowości, które w r. 1939 liczyły ponad 5000 mieszkańców oraz nazwy uzdrowisk śląskich. Wszystkie te nazwy zostały ustalone na pierwszym zjeździe Komisji Głównej w dniach od 2 do 4 marca 1946 r., a obowiązujący ich spis ukazał się w Monitorze Polskim z dnia 19 maja tegoż roku (Nr 44, poz. 85). Druga Konferencja Ustalania Nazw Miejscowych odbyta w dniach od 1 do 3 czerwca 1946 r. zajęła się nazwami miejscowości, które w r. 1939 miały między 5000 a 1000 mieszkańców, a ponadto nazwami stacji kolejowych na Ziemiach Odzyskanych. Wyniki jej ukazały się w Monitorze Polskim z dnia 19 grudnia 1946 (Nr 142, poz. 262). Trzecia Konferencja z października tegoż roku objęła nazwy małych miejscowości liczących w r. 1939 między 1000 a 500 mieszkańców (por. Monitor Polski z 15 marca 1947 r., Nr 37, poz. 297). Późniejsze prace miały już charakter dodatkowy. W całości ustalono na Ziemiach Odzyskanych ponad 32,000 nazw, głównie miejscowych, ale także nazw rzek, potoków, jezior i gór. Dokonali tego — widzieliśmy — głównie w r. 1946 dwaj językoznawcy: W. Taszycki i M. Rudnicki wspomagani przez kierowane przez siebie zespoły naukowe. Ustalone nazwy zostały ostatecznie zebrane w *Słowniku nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej*.⁹⁾ Ten dwutomowy

⁹⁾ Stanisław Rospond, *Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej* według uchwał Komisji Ustalania Nazw Miejscowych pod przewodnictwem Stanisława Srokowskiego. Polskie Towarzystwo Geograficzne, Wrocław — Warszawa 1951. Część I. Polsko-niemiecka, str. LII + 1—418; Część II. Niemiecko-polska. Uzupełnienie, str. 419—794. Zwrócić należy uwagę na bibliografię źródeł pomieszczoną na str. XXIV—XXVII. (Ten słownik, jak widać z artykułu prof. Milewskiego, dzieło pracy zbiorowej, nie powinien być wydany pod nazwiskiem jednego tylko z uczestników tej pracy. Red).

słownik wydany przez Polskie Towarzystwo Geograficzne z inicjatywy prof. Stanisława Srokowskiego gromadzi materiał nazw z kilkunastu numerów *Monitora*, w których były one zatwierdzone.

Rozporządzenie o ustalaniu nazw miejscowych z dnia 24 października 1934 r. określa w art. 10 sankcje karno-administracyjne za posługiwanie się nazwami innymi niż urzędowo ustalone. Mimo tego jednak nazwy oficjalne ogłoszone w *Monitorze Polskim* nie od razu usunęły z obiegu swych już zadomowionych konkurentów. O wiele nazw toczyły się przez całe lata zacięte boje w życiu i prasie. Wystarczy wspomnieć tylko o polemikach dziennikarskich prowadzonych między zwolennikami spontanicznej nazwy *Wieniec Zdrój* (na Śląsku) a czynnikami broniącymi nazwy oficjalnej *Świeradów Zdrój*. W końcu zwyciężyły nazwy oficjalne usuwając chaos i zapewniając nazewnictwu Ziemi Odzyskanych postać zgodną z polskimi ich tradycjami. Drobnie wahania utrzymały się jeszcze przez jakiś czas. I tak latem r. 1949 mogłem stwierdzić, że znane kąpielisko na północnych brzegach wyspy Wolin nie zawsze nazywane jest przez swych mieszkańców zgodnie z brzmieniem oficjalnym: *Międzyzdroje*, w *Międzyzdrojach*, ale że w mowie i piśmie pojawia się jeszcze postać *Międzyzdrój*, w *Międzyzdroju* powstała bezpośrednio z niemieckiego *Misroy*.

Przedstawiwszy zewnętrzne dzieje repolonizacji nazw geograficznych na Ziemiach Odzyskanych winniśmy teraz omówić wewnętrzne, naukowe podstawy tej akcji przeprowadzonej przez polskich językoznawców, zanim jednak do tego przystąpimy musimy zapoznać czytelnika z budową tradycyjnych, polskich nazw miejscowych. Każda nazwa geograficzna posiada lub posiadała niegdyś pewne znaczenie, między bowiem jej brzmieniem a oznaczanym przez nią obiektem zachodził w chwili jej powstania pewien związek. Zadaniem toponomasty jest wykrycie tego związku, ustalenie przyczyny, dla której dany obiekt skojarzył się w umyśle mówiących z taką właśnie grupą głosek. Oczywiście nie zawsze jest to możliwe. Wiele nazw, i to zwłaszcza rzek i gór, powstało tak dawno, że języki, do których one należały, już wymarły, a one same pozostały jako niezrozumiałe, ale szacowne pomniki przeszłości. Sporo również nazw miejscowych jest niejasnych lub dwuznacznych, i to z różnych względów, pozostaje jednak sporo takich, których przekonywająca analiza znaczeniowa jest możliwa. Analiza ta doprowadza nas do odtworzenia pewnych typowych warunków społecznych, na których tle powstają różne rodzaje nazw. Jeden rodzaj nazw powstał drogą bezpośredniego związania danego wyrazu z terenem, nazwy drugiego zasadniczego typu natomiast były początkowo nazwami ludzi zamieszkujących dany teren, nazwami, które dopiero póź-

niej przeszły z ludzi na teren¹⁰. Nazwy pierwszego typu były bezpośrednio, drugie tylko pośrednio związane z terenem. Wśród nazw bezpośrednio z terenem związanych wyróżnić można kilka grup. Mamy więc przede wszystkim nazwy oznaczające jakąś właściwość przyrodniczą terenu, na którym wznosi się osada. Możemy przypuszczać, że ludność zamieszkująca w odległej przeszłości nowozałożoną siedzibę skojarzyła ją sobie z obrazem sieci wód, np. *Biała, Szczawnica, Ostrów, Roztoka, wzgórz: Wysokie, Skala, Zagórze*, lasów: *Podlesie, Dąbrowa, Brzeziny*, lub wreszcie istot żyjących na tym terenie: *Rybnik, Żabno, Niedźwiada, Wilcze*. Są to nazwy **t o p o g r a f i c z n e**. Pokrewną im grupę stanowią nazwy **k u l t u r o w e**, które powstały dzięki skojarzeniu nowej osady z jakimś wytworem człowieka, i to bądź ze znajdującym się na jej obszarze wytworem jego ręki, np. *Mosty, Gródek, Kościelec, Kościeliska* (od kościoła), *Karczmiska, Białogród* (od białych, brzozowych palisad), bądź też z jakąś instytucją społeczną: *Targowiska, Środa* (od targów odbywanych w środę), *Krowodrza i Odrzykoń* (gdzie zabijano i obdzierano ze skóry krowy i konie), *Wola* (której mieszkańcy wolni byli na jakiś czas od czynszów i robocizn), *Świątomarza* (dziś *Świątomiarz*) (gdzie patronką kościoła była Święta Maria) itd.

Odrębną grupę nazw bezpośrednio związanych z terenem tworzą nazwy **d z i e r ż a w c z e**. Oznaczają one miejscowości będące niegdyś własnością ludzi, od których imion zostały urobione. Oczywiście zdarzają się wypadki, że imiona tkwiące w nazwach są obcego pochodzenia, np. *Januszewo, Ostaszewo, Wawrzyszewo* urobione od imion chrześcijańskich *Janusz, Ostasz* (tj. *Eustachy*), *Wawrzysz* (tj. *Wawrzyniec*). Jest to jednak wypadek rzadki. Normalnie nazwy dzierżawcze urobione są od imion rodzimych, staropolskich, które znów są trojakiemu typu.¹¹ Mamy więc przede wszystkim typ imion dwuczłonowych, złożonych z dwu pierwiastków, np. *Stani-sław* »stań się sławnym«, *Chwali-bog* »chwał boga«. *Bogdan z Bogo-dan* »dany przez boga«, *Bogu-chwał* »chwała boga«. Typ drugi to imiona pieścizotliwe, skrócone z imion dwuczłonowych, zbyt długich do codziennego użytku. Skracano je więc opuszczając część końcową, w której miejsce wstawiano przyrostki *-ch, -sz, -sza, -ek, -ko, -ka* i inne, tak np. *Stanisław* został skrócony na *Sta-ch, Sta-sz-ek*; *Chwalibog* na *Chwał-ko, Chwali-sz*; *Bogdan* na *Bog-sza*; *Boguchwał* na *Bogu-sz, Bogu-*

¹⁰ Por. *Witold Taszycki*, Słowiańskie nazwy miejscowe (ustalenie podziału), Polska Akademia Umiejętności — Prace Komisji Językowej Nr 29, Kraków 1946, str. 43 i nast. W tym samym dziele omówiona jest dawniejsza literatura przedmiotu.

¹¹ Por. *Witold Taszycki*, Najdawniejsze polskie imiona osobowe, Polska Akademia Umiejętności — Wydział Filologiczny — Rozprawy T. LXII. Nr 3. W Krakowie 1926.

sza, *Bogu-sz-ka*. Trzeci typ imion polskich to jednoczłonowe przezwiska takie jak *Gęba*, *Jęzor*, *Baran*, *Jeż*, *Strach*. Są to imiona pospolite wzięte z języka codziennego, które przyłgnęły do ludzi. Dla rozwoju nazewnictwa ten ostatni typ imion ma najmniejsze znaczenie.

Nazwy dzierżawcze urobione od imion ludzi są jako typ młodsze od nazw topograficznych, dopóki bowiem osady były rzadko rozrzucone nazywano je od właściwości ich przyrodniczego otoczenia. Do tego typu należy też nazwa miasta *Kalisza* najdawniej zaświadczona ze wszystkich, bo zapisana już przez Ptolemeusza w II w n.e. jako *Kalisia*, por. *kał* »błoto, brud«. Sytuacja uległa zmianie, gdy ilość ludzi tak się powiększyła, że na obszarze jednolitym co do cech fizycznych zaczęto zakładać gęsto obok siebie liczne osady. Wówczas nazwy topograficzne przestały wystarczać, bo wszystkie te współzujące ze sobą osady musiałyby mieć jednakowe nazwy. Powstała potrzeba nazw nowego typu urobionego od licznych imion ludzi będących posiadaczami gruntów, na których budowano nowe osiedla. Te nazwy odimienne miały postać przymiotników dzierżawczych utworzonych przy pomocy różnych przyrostków. Od imion zakończonych na spółgłoskę urabiano nazwy najczęściej przy pomocy sufiksu *-ów*, *-owa*, *-owo*, albo po spółgłoskach miękkich *-ew*, *-ewa*, *-ewo*, np. *Rozwadów*, *Dalechów*, *Witowa*, *Sułostowo*, *Rogaczew*, *Raszewy*, *Uniejewo*. Przypatrzmy się tym nazwom bliżej. *Rozwadów* jest utworzony od imienia *Rozwad*, por. prefiks *roz-* (np. *roz-bijać*) i czasownik *wadzić*. *Dalechów* pochodzi od imienia zdrobniałego *Dalech* będącego skrótem imion dwuczłonowych w rodzaju *Dale-bor*, *Dale-gor*, *Dale-mir*, *Dale-stryj*, imion zawierających w pierwszym członie starą formę *dalje* »dalsze«. *Witowa* wywodzi się najprawdopodobniej od łacińskiego imienia *Vitus*. *Sułostowo* zostało utworzone od imienia *Sułost*, które jest skróconym przy pomocy przyrostka *-ost* imieniem typu *Suli-mir*, *Suli-sław*, *Suli-brat*, *Suli-stryj*, por. starszowieńskie *sulijb* »lepszy, możniejszy«. *Rogaczew* od przezwiska *Rogacz*. *Raszewy* od imienia *Rasz* skróconego z imion typu *Rado-sław*, *Racibor*. *Uniejewo* pochodzi od imienia *Unie-j*, które jest skrótem z imion typu *Unie-mysł*, *Unie-sław*, por. starszowieńskie *unje* »lepsze«. Od imion zakończonych na spółgłoskę tworzono nazwy miejscowe także przy pomocy sufiksu *-j*, *-ja*, *-je*, np. *Domaradz*, *Bydgoszcz*, *Lubowidza* od imion *Domarad*, *Bydgost*, *Lubowid*. Rzadziej używany był tej samej funkcji przyrostek *-sko*, np. *Lutomirsko*, *Raciborsko* od imion *Lutomir*, *Racibor*. Od imion zakończonych na samogłoskę *-a*, tworzono imiona dzierżawcze przez dodanie przyrostka *-in*, *-ina*, *-ino*, np. *Cieszęcin*, *Targoszyna*, *Potulino* od imion *Cieszęta*, *Targosza*, *Potula*.

Najmłodszą grupą nazw bezpośrednio związanych z terenem są nazwy zdrobniałe urobione od innych starszych nazw przy pomocy sufiksów zdrabniających, czyli deminutywnych. Mamy więc nazwy zdrob-

niałe zawierające przyrostek *-ek, -ka, -ko*, np. *Janówek, Częstochówka, Rogalinko* urobione od nazw *Janów, Częstochowa, Rogalino*; przyrostek *-ec*, np. *Szydłowiec, Wroniec* od nazw *Szydłów, Wronin*, przyrostek *-ik*, np. *Jazłowiec, Żwaniec* od imion *Jazłowiec, Żwaniec*. Nazwa podstawowa, od której urobiono nazwę zdrobniałą, oznacza większą miejscowość, w pobliżu której założono nową osadę, lub miejscowość, z której przybyli założyciele tego nowego osiedla. Nazwa zdrobniała charakteryzuje więc daną miejscowość jako leżącą w pobliżu innej większej miejscowości albo jako jej kolonię.

Przechodzimy teraz do drugiego zasadniczego typu nazw, które pierwotnie oznaczały pewne grupy społeczne, a dopiero za ich pośrednictwem przeszły na osady stając się ich nazwami. Językoznawcy wydzielały różne rodzaje tych nazw zależnie od charakteru grup społecznych, z których wyrosły. Najgłębiej w przeszłość sięgają nazwy *o d t e r e n o w e*, które pierwotnie oznaczały mniejsze lub większe gromady ludzkie nazwane od pewnych charakterystycznych właściwości terenu przez nie zamieszkałego. Stąd nazwy takie jak *Brzeżany, Dębiany* utworzone przy pomocy sufiksu *-janin* oznaczający mieszkańca (a więc *Brzeżanin*, liczba mnoga *Brzeżanie*, stary biernik liczb. mnogiej *Brzeżany*) od wyrazów *brzoza* i *dąb*. W analogiczny sposób utworzono nazwy *Nagórzany, Zalesiany* od grup przyimkowych *na górze, za lasem*. Podobnie przez dodanie przyrostka *-ice* urobiono od grup przyimkowych *na wodzie, pod dębami, pod łągami* nazwy gromad ludzkich, a potem i osad: *Nawodzice, Poddębice, Podłężyce*. Inną cechą terenu, która pośrednio odbiła się w nazwach, było pożywienie charakterystyczne dla ludności danej osady, stąd *Konojady* (tj. »zjadacze koni«), *Rakojady, Rybojady*. Pokrewne nazwom odterenowym są nazwy *e t n i c z n e* wskazujące na pewną terytorialną grupę społeczną, z której pochodzili założyciele danej osady. I tak nazwy *Krakowiany, Przemyślany, Raciborzany* dowodzą, że ich założyciele pochodzili z *Krakowa, Przemyśla* czy *Raciborza*, nazwy zaś w rodzaju *Czechy, Węgrzce, Cygany* określają pochodzenie narodowe pierwszych osadników. Późniejsze od nazw odterenowych są nazwy odojcowskie czyli *p a t r o n i m i c z n e* oznaczające pierwotnie zespół potomków lub poddanych człowieka, którego imię, przezwisko lub określenie zawodu czy godności tkwi w nazwie miejscowej. W języku polskim do tworzenia imion odojcowskich, czyli patronimicznych służy przyrostek *-ic*, a więc *starościc* to syn *starosty*, *wojewodzic* to syn *wojewody*, *Raławic* to syn *Raławia* (z dawniejszego *Radoławia*). Mianownik liczby mnogiej do tych patronimików brzmiał *starościcy, wojewodzicy, Raławicy*, a stary biernik liczby mnogiej *starościce, wojewodzice, Raławice*. Dopóki wyraz oznaczał grupę ludzi, był on rodzaju męsko-osobowego i tworzył mianownik liczby mnogiej na *-y*, np. *Raławicy*, gdy jednak przeszedł on z ludzi na

teren, zmienił rodzaj na żeńsko-rzeczowy i wówczas funkcję mianownika liczby mnogiej objęła stara forma biernika tejże liczby na *-e*, np. *Racławice*. W ten sposób powstały przyrostki *-ice*, *-owice*, *-ewice*, które znajdujemy w nazwach *Gostawice*, *Domaniewice*, *Godaczevice*, *Michałowice*, *Kotowice*, *Rogalice*, *Dziekanowice*, *Pisarzowice* urobionych od imion *Gośław* (z *Gościsław*), *Doman* (z *Domamir*, *Domorad*), *Godacz* (z *Godzisław*), *Michał*, przerwisk *Kot*, *Rogala*, oraz określeń społecznych *dziekan*, *pisarz*. Mniej rozpowszechnione są nazwy patronimiczne utworzone przez dodanie sufiksu zdrabniającego (deminutywnego) *-ec* (por. *chłopiec*, »mały chłop«, stary biernik licz. mnogiej *chłopce*), np. *Dobiesławce*, *Bohdańce* (stare bierniki licz. mnogiej) od imion *Dobiesław*, *Bohdan*. Późniejszą formacją są nazwy patronimiczne z przyrostkiem *-ięta* lub *-owięta*, np. *Boleścięta*, *Janowięta*, *Wojciechowieęta* od imion *Bolest*, *Jan*, *Wojciech*. Są to twory urobione na wzór wyrazów pospolitych oznaczających potomstwo, takich jak *źrebięta*, *prosięta*, *kurczęta*. Tego typu nazwy tworzone masowo tylko w północno-wschodniej części Mazowsza, i to głównie w XVI w.¹²

Grupę starszą od nazw w rodzaju *Boleścięta*, ale młodszą od innych typów nazw patronimicznych, tworzą nazwy *s ł u ż e b n e* powstałe w II w. części między wiekiem XI a XIII. Wyrażają one zajęcie zawodowe dawnych mieszkańców osady, zajęcie, które było ich powinnością służebną w stosunku do dworu książęcego. Nazwy te tworzone przy pomocy sufiksu *-arz* (stary biernik licz. mnog., który wszedł w funkcję mianownika *-ary*), np. *Konary*, *Kuchary*, *Piekary*, *Winiary*, tj. dzisiejsze »koniarze, kucharze, piekarze, winiarze«. Analogiczną funkcję spełnia przyrostek *-nik* (stary biernik licz. mnog. *-niki*) w nazwach typu *Bobrowniki*, *Grotniki*, *Kobierniki*, *Skotniki*, które oznaczają osady zamieszkałe przez czeladź książęcą zajmującą się polowaniem na bobry, wyrabianiem grotów, tkaniem kobierców czy też chowem bydła (*skot*). Wśród nazw służebnych mamy jeszcze i inne twory jak *Kowale*, *Rybitwy*, *Strzelce*.

Jeszcze młodszą grupę tworzą nazwy rodowe takie jak *Baby*, *Bolesty*, *Dmochy*, *Gniewy*, *Skoczykłody*, *Wszebory*. Powstały one dopiero w XIII i XIV w. i oznaczały pierwotnie zespół członków jednego rodu, który zamieszkiwał daną osadę. Nazwy te więc były pierwotnie formami liczby mnogiej pewnych przerwisk rodowych.

Przedstawiwszy w ogólnych zarysach budowę różnych typów polskich nazw miejscowych zająć się możemy analizą polityki językowej,¹³ którą realizowała Komisja Ustalania Nazw na Ziemiach Odzyskanych

¹² Por. W i t o l d T a s z y c k i, Patronimiczne nazwy miejscowe na Mazowszu (z mapą). Polska Akademia Umiejętności, Prace onomastyczne Nr 3, Kraków 1951, str. 105.

¹³ Co do zadań polityki językowej por. J e r z y L a n d e, W sprawie polityki językowej. *Język Polski* XXVII, 1947, s. 33—38.

w latach 1946 i 1947. Wytyczne tej polityki ująć można w cztery punkty:¹⁴).

1. Miejscowości, rzeki, góry, jeziora i inne obiekty geograficzne, które miały w przeszłości nazwy polskie — a na Pomorzu Wschodnim pruskie — zaświadczone w dokumentach i źródłach historycznych, mają z powrotem otrzymać swe pierwotne nazwy usunięte lub zniekształcone przez Niemców w formie dźwiękowej i ortograficznej odpowiadającej normom współczesnej polszczyzny literackiej.

2. Miejscowości założone przez Niemców w czasie ich panowania, które wskutek tego nigdy nie miały polskiej nazwy, a które zostały przez napływającą w r. 1945 ludność polską nazwane w sposób poprawny, tj. zgodny z jednym z przedstawionych powyżej typów polskiego nazewnictwa tradycyjnego, mają te nazwy zatrzymać.

3. Miejscowości, które w przeszłości nie miały nazwy polskiej, a obecnie zostały nazwane w sposób niepoprawny, mają otrzymać jedną z polskich nazw „wskrzeszonych“, tj. zapisaną w dokumentach nazwę jakiejś miejscowości z obszaru Ziemi Odzyskanych, miejscowości, która istniała w wiekach średnich, ale przestała istnieć wskutek wojen, epidemii lub innych klęsk.

4. Miejscowości, które nie miały i nie mają poprawnych nazw polskich i dla których nie wystarczyło niezbyt licznych w sumie nazw „wskrzeszonych“, mają otrzymać nazwy zupełnie nowe, utworzone wedle jednego z tradycyjnych typów nazewnictwa polskiego, ale w pewnej mierze uwzględniające znaczenie nazw niemieckich.

Przypatrzmy się kolejno sposobom realizacji tych postulatów. Podstawą całej akcji była analiza przekazanych przez źródła nazw geograficznych z obszaru Ziemi Odzyskanych, nazwy pochodzenia polskiego lub pruskiego. Praca ta była podzielona między grupy uczonych. Zadaniem historyków i geografów (W. Semkowicz, zmarły w r. 1949, Z. Kozłowska-Budkowa, T. Nowak, B. Olszewicz, J. Szaflarski, M. Klimaszewski, A. Wrzosek, M. Orłowicz, J. Mitkowski, M. Muench, K. Kolańczyk, W. Rusiński, B. Krygowski) było wydobywanie ze źródeł historycznych i map zapisów nazw oraz ich ściśle zlokalizowanie. Oczywiście wchodziły tu w rachubę przede wszystkim dokumenty średniowieczne, z których do najstarszych należą przywileje (bulle protekcyjne) wystawione dla biskupstwa Wrocławskiego w latach 1155 i 1245 pełne nazw polskich¹⁵. Uwzględ-

¹⁴ Por. W i t o l d T a s z y c k i, La repolonisation des noms géographiques sur les Terres Recouvrées de la Pologne, Académie Polonaise des Sciences et des Lettres, Centre Polonais de Recherches Scientifiques de Paris — Bulletin — No 3, Juillet 1949, p. 23—5.

¹⁵ Por. T a d e u s z M i l e w s k i, Dwie bulle wrocławskie z lat 1155 i 1245. Prace filologiczne XI, str. 430—461, Warszawa 1927.

niono również dawniejsze prace poświęcone nazwom polskim¹⁶, a na obszarze Pomorza Wschodniego także i pruskim¹⁷. Po sporządzeniu kartotek zawierających wypisy źródłowe dla poszczególnych nazw praca przechodziła w ręce językoznawców (W. Taszycki, S. Urbańczyk, S. Rospond, M. Rudnicki, L. Zabrocki). Zadaniem ich było ustalenie brzmienia nazw zapisanych w źródłach niedokładną i niedołączną pisownią a następnie przetransponowanie ich na dzisiejszą ortografię. Specjalne trudności nastęrczały stare nazwy pruskie i litewskie na Wschodnim Pomorzu, których opracowanie powierzono prof. J. Safarewiczowi. Nazwy te zasadniczo zachowano jako pamiątki dawnej historii kraju, a tylko dostosowano je zewnętrznie do wymagań budowy dzisiejszej polszczyzny.

Ustalenie brzmienia dawnych nazw geograficznych nastęrczało niekiedy poważne trudności. Dla ich ilustracji wystarczy przypomnieć spory, jakie rozgorzały około nazwy rzecznej i miejscowej *Nysa* na Śląsku oraz wahania i deliberacje nad nazwą *Szczecina*. Pisownia polskich za- bytków średniowiecznych nie odróżnia *i* od *y* oznaczając obie te głoski bez różnicy literami *i* i *y*, wobec czego sama pisownia nie mogła być podstawą do rozstrzygnięcia sporu, czy mamy mówić i pisać *Nisa* czy *Nysa*¹⁸. Jedni uczeni, jak M. Rudnicki i A. Kleczkowski, wypowiedzieli się za *Nisą* powołując się na jej rzekomy związek z *Nidą* i na fakt, że polskie *y* w niektórych nazwach zastąpione jest przez niemieckie *eu* (np. pol. *Bytom* niem. *Beuten*), wobec czego niemieckiemu *Neisse* odpowiadać by powinno polskie *Nisa*. Trzeba jednak pamiętać, że są i inne przykłady, w których niemieckiemu *ei* odpowiada polskie *y* (np. pol. *Bykowice*, niem. *Beigwitz*), a zatem niem. *Neisse* może odpowiadać i pol. *Nysa*. Za tą też ostatnią formą wypowiedzieli się W. Taszycki i K. Nitsch opierając się na łużyckiej nazwie tej rzeki *Nysa* i na normalnej u nowszych pisarzy śląskich pisowni *Nysa*. Sprawę rozstrzygnął fakt, że gramatyk polski Jakub Parkoszowic w swym traktacie ortograficznym z r. 1440 odróżnia jako dwa odrębne wyrazy przymiotniki *niski* i *nyski* »przynależny do miasta Nysa«. Pierwotną nazwą polską była zatem *Nysa* i ona też zyskała sankcję urzędową. Trudniejsza sprawa była ze *Szczecinem*, którego nazwa robi wrażenie mechanicznej przeróbki z niemieckiego *Stetin*, a to dlatego, że połączenie pierwiastka *szczęc* i sufiksu *-in* nie da się znaczeniowo uzasadnić, a całej nazwy nie można podciągnąć pod żaden z typów nazewnictwa polskiego.

¹⁶ I. G. K n i e, ...Uebersicht der Dörfer.. der.. Prov. Schlesien², Breslau 1845.

¹⁷ J. G e r u l l i s, Die altpreussischen Ortsnamen, Berlin und Leipzig 1922.

¹⁸ Por. K. N i t s c h, W sprawie *Nysy*, Język Polski XXVI, 1946, s. 48—50; oraz W. T a s z y c k i, Nazwa rzeczna i miejscowa *Nysa*, Język Polski XXV, 1945, s. 7—11.

Wobec tego już A. Brückner, a za nim K. Nitsch i S. Rospond¹⁹, przypuszczali, że gród nadodrzański nosił pierwotnie nazwę topograficzną *Szczytno* charakteryzującą doskonale jego położenie na *szczycie* wysokiego wzniesienia. Nazwa ta jednak nie ma oparcia w źródłach i dlatego pozostawiono w mocy tradycyjną, choć wzbudzającą wątpliwości nazwę *Szczecin*.

Drugim — obok dokumentów historycznych — źródłem dla ustalania formy nazw geograficznych była żywa mowa ludu polskiego osiadłego od wieków na Górnym Śląsku i Pomorzu Wschodnim. Nazwy przechowane w dialektach tych autochtonów stanowiły niezmiernie ważną — niemal bezsporną — podstawę prac Komisji. Nie bez wartości była również twórczość toponomastyczna Polaków napływających od r. 1945 na Ziemię Odzyskane zebrana w licznych urzędowych i półurzędowych spisach nazw. Twórczość ta jednak musiała ustąpić pierwszeństwa nazwom tradycyjnym. Komisja usuwała najszcześliwiej nawet utworzone nowe nazwy miejscowości, jeśli miały one już w średniowieczu nazwy polskie zachowane w dokumentach. To było właśnie powodem najgwałtowniejszych spórów. Ludność przywiązana do nie zawsze udatnej nazwy, którą sama sobie stworzyła, nie chciała nieraz słyszeć nawet o nazwie średniowiecznej na nowo powołanej do życia. Komisja Ustalania Nazw przełamywała opór z trudem starając się mimo wszystko zapewnić ciągłość polskiemu nazewnictwu Ziemi Odzyskanych.

Nazwy średniowieczne i udatne nowotwory nie wystarczały jednak do nazwania wszystkich obiektów geograficznych Ziemi Odzyskanych. Dlatego część miejscowości założonych przez Niemców nazwano polskimi nazwami przeniesionymi z nie istniejących już miejscowości średniowiecznych. W ten sposób „wskrzyszono“ nazwy używane na Ziemiach Zachodnich jeszcze w XIV w. takie jak *Osiny*, *Wodnica*, *Kijowice*, *Staszowice*, *Zdanów* itd. Ale i to nie wystarczało. Językoznawcy (głównie W. Taszycki i M. Rudnicki) musieli sami podjąć się tworzenia nowych nazw miejscowych. W pracy tej kierowali się oni następującymi zasadami: 1) Nowe nazwy muszą być utworzone na wzór jednego z tradycyjnych typów nazewnictwa polskiego, 2) Nazwy przedwojenne utworzone od imion czysto niemieckich zastępuje się nazwami urobionymi od imion polskich, np. niem. *Heinrichsdorf*, pol. *Babinek*; niem. *Heinrichswalde* pol. *Uniechów*. 3) Zamiast nazw utworzonych od imion ogólnochrześcijańskich w formie niemieckiej daje się nazwy urobione od tych samych imion w formie polskiej, np. niem. *Johanneshof*, pol. *Jasiniac*; niem. *Mariendorf*, pol. *Marianowo*. 4) Niemieckie nazwy oznaczające pewne właściwości terenu zastępuje się przez polskie nazwy topograficzne wyrażające te same wła-

¹⁹ Pierwotna nazwa *Szczecina* a północno-zachodnia granica Polski Piastowskiej, *Slavia Occidentalis* XVIII, Poznań 1947, s. 291—304.

ściwości, np. niem. *Heidebrink*, pol. *Pustki*; niem. *Wilhelmsruh*, pol. *Zacisze*; niem. *Langeberg*, pol. *Długota*. 5) Niemieckie nazwy złożone z kilku wyrazów usuwa się na rzecz nazw polskich utworzonych przy pomocy przyrostków, np. niem. *Grüneiche*, pol. *Dąbie*; niem. *Bischofswalde*, pol. *Biskupice*. Obok jednak tych nazw kontynuujących w polskiej postaci tradycje nazewnictwa niemieckiego powstały nazwy zupełnie nowe, niczym nie związane z dawniejszymi. Część ich o postaci nazw dzierżawczych miała na celu uczczenie pamięci ludzi zasłużonych dla polskości danej prowincji. I tak na wniosek prof. Nitscha powstała na Pomorzu Wschodnim nazwa *Mragowo* (dawniej *Zandzbork* z niem. *Sensburg*) na część *Mrongowiusza* (1764—1855), działacza oświatowego na Pomorzu, oraz nazwa *Kętrzyn* (dawniej *Rastenbork* z niem. *Rastenburg*) dla upamiętnienia prac znakomitego historyka tej prowincji *W. Kętrzyńskiego* (1838—1918). Na Dolnym Śląsku wprowadzono nazwę *Dzierżoniów* (niem. *Reichenbach*) dla uczczenia zasług ks. *J. Dzierżonia*, śląskiego pszczelarza światowej sławy (1811—1906). Tego samego typu jest również nazwa *Giżycko* (dawniej *Łuczany* lub *Lec* z niem. *Lötzen*) upamiętniająca prace *Gustawa Gizewiusza-Giżyckiego* (1810—1848) nad utrzymaniem polskości b. Prus Wschodnich²⁰. Tego typu nazwy nazywamy pamiątkowymi.

Powstaje teraz pytanie jaki jest stosunek ilościowy różnych typów omawianych tu nazw na obszarze Ziemi Odzyskanych. Na podstawie *Słownika nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej* można będzie opracować tego rodzaju statystyki dla poszczególnych województw i powiatów, zadanie to jednak przekracza znacznie ramy niniejszego artykułu. Tu ograniczymy się do analizy nazw dzielnic miasta Wrocławia, których brzmienie na wniosek prof. *W. Taszyckiego* uchwaliła Komisja Ustalania Nazw Miejscowych dnia 30 listopada 1947 r.²¹. Na 60 nazw tych dzielnic 37 to stare nazwy polskie na nowo przywrócone do życia. Mamy wśród nich osiem nazw topograficznych związanych z warunkami przyrodniczymi (*Gaj, Psie Pole, Borek, Leśnica, Muchobór Mały, Polanka, Piasek, Sępólno*), pięć nazw kulturowych odnoszących się do wýtworów człowieka (*Pracze Odrzańskie, Poświętne, Nowy Dwór, Świątyniki, Siedlec*), sześć nazw dzierżawczych (*Grabiszyn, Strachocin, Kozanów* od imion *Grabisza, Strachota, Kozan*, a ponadto *Księżę Wielkie i Małe* oraz *Gądów Mały*). Osobną grupę stanowią stare nazwy gromad ludzkich, które dopiero przeszły z czasem na teren. W tej grupie mamy jedną nazwę odterenową, która pierwotnie ozna-

²⁰ Por. *Kazimierz Piwarski*, *Gustaw Gizewiusz-Giżycki na tle kwestii mazurskiej w tzw. Prusach Wschodnich*. Wiedza i Życie, Rok XVII, Zeszyt 3, Marzec 1948, s. 259—271.

²¹ Por. *Witold Taszycki*, *Nazwy wrocławskich dzielnic i przedmieści*, Instytut Śląski, Seria VII, Komunikat Nr 13, Katowice 1948.

czała gromadę ludzką w związku z właściwościami terenu (*Bierdzany* od *bardo* wzgórze), dalej mamy tu dwanaście nazw patronimicznych (*Bartoszewicze* od *Bartosza* a to od imienia *Bartholomeus*, *Karłowice* od *Karzeł*, a to z niem. *Karl*, *Swojczyce*, od imienia *Swojek*, *Opatowice* i *Popowice* od tytułów *opat* i *pop* »ksiądz«, a dalej *Piłczyce*, *Maślice Wielkie* i *Małe*, *Gajowice*, *Osobowice*, *Partynice*, *Stabłowice*) i wreszcie cztery nazwy służebne (*Kowale*, *Złotniki*, *Żerniki*, *Szczytniki*). Odrębne stanowisko zajmuje nazwa niejasna *Ratyń*. Ponieważ 23 dzielnice Wrocławia zostały wyodrębnione dopiero przez Niemców i wobec tego nie miały nigdy nazw polskich, przeto musiano im nadać nowe nazwy. Nazwy te będące częściowo wynikiem twórczości spontanicznej polskich mieszkańców Wrocławia, częściowo zaś pomysłami prof. W. Taszyckiego podzielić można na dwie grupy. Pierwszą z nich stanowi 15 nazw w ten czy inny sposób związanych z dawniejszymi nazwami niemieckimi. Należy tu dziesięć nazw topograficznych: *Gajowa* (*Altenhain*), *Tarnogaj* (*Dürrgoy*), *Dąbie* (*Grüneiche*), *Pustki* (*Klein Heidau*), *Różanka* (*Rosenthal*), *Zacisze* (*Wilhelmsruh*), *Wilczy Kąt* (*Wolfswinkel*), *Kępa Mieszczańska* (*Bürgerwerder*), *Ostrów Tumski* (*Dominsel*), *Wyspa Bielarska* (*Hinterbleiche*). Ponadto należą tu dwie nazwy kulturowe: *Nowy Dom* (*Neuhaus*) i *Ujazdów* (*Rennplatz*), jedna nazwa dzierzawcza, tj. *Biskupin* (*Bischofswalde*), jedna nazwa służebna *Kuźniki* (*Schmiederfeld*) i wreszcie jedna nazwa rodowa *Popiele* (*Pöpel*). Drugą grupę tworzy osiem nazw niczym nie związanych z nazwami niemieckimi. Wśród nich wyróżniamy dwie nazwy topograficzne (*Zalesie*, *Wyspa Słodowa*), trzy nazwy kulturowe (*Ligota* »wieś wolna od podatków«, *Nowa Karczma*, *Tamka* od wyrazu *tama*), dwie nazwy zdrobniałe (*Grabiszyniek*, *Rakowiec*) i wreszcie jedna nazwa rodowa (*Krzyki*).

W podobny sposób pracowała Komisja Ustalania Nazw Miejscowych i na innych obszarach Ziemi Zachodnich, a wysiłki jej są ciekawym przykładem świadomej i celowej polityki językowej.

Tadeusz Milewski

Z GWARY WARMIŃSKIEJ I MAZURSKIEJ

JAK DIABEŁ KOZE STWORZYŁ¹

Wieś Rudziska, powiat Szczytno, zapis. W. Pomianowska.

Pan Bóg nastwarzał ȝowców, a Abel pasoł — a diabeł zidział. Chodził i sie mu przyględał, jek zawraca, on chciał go podkusić, ale nie podkusił Abła, tło Kajna. Udały mu się jego ablowe oziecki, tak sie zwrócił z duzym pędem i duzo prośbo do Pana Boga, aby Pan Bóg mu pozwolił

¹ mówiący ma charakterystycznie mieszaną gwara.

takżeż uowieczke stworzyć. Pan Bóg mu zezwolił na te stworzonko, coby jego utworzyć, ale nie owieczke, tlo te chudo koze.

Jek diabeł uformował koze z długiem ogonem i z rogoma, jek stworzył, tak sie jej naprzyglądał i jo prosił, coby wstała i żerła i chodziła. A jek stworzył, tak sie położyła i leżała, wstać nie chciała. Tak sie zwrócił znowu z prośbo do Pana Boga i oskarżał koze, że mu nie chce posłuszeństwa wypełnić. Tak Pon Bóg sie uzalił i lekarstwa użyczył — mów: „na mój rozkaz ma wstać“, to będzie żarła i chodziła. Tak wzioł i krzyczy: „na mój rozkaz wstań“. Koze pogniut, połomał, a nie wstała. Znow się udaje do Pana Boga z narzekaniem i oskarżeniem. Tak pita Pan Bóg, jakie słowa wymazał, jak jej obiecał. To teraz Pan Bóg sie dopitał, to powiedział: „na mój rozkaz masz wstać!“ Tak Pon Bóg go posłał i rozkazał mu co ma mówić: „Na bożi rozkaz masz wstać“. Koza usłuchała i z duzem pędem wstała i derła do poziwienia. A diabeł chciał jo zatrzymać i sie przyjrzeć jeszcze. To jo złapsił, schwycił za ogón, aż ji zerwał ogón i koza ma udręczenie, co nie może sie przed owatoma, muchoma ognać, bo jej duzo szkode witworził.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Bojownik

Od jakiego wyrazu utworzony został wyraz *bojownik*? Pewien znajomy osoby pytającej dowodzi, że wbrew jej przekonaniu wyraz ten nie może mieć związku z rzeczownikiem *bój*, ponieważ *bój* oznacza walkę orężną, *bojownik* natomiast oznacza przede wszystkim kogoś walczącego na polu gospodarczym. Prócz tego ów znajomy sądzi, że w ogóle rzeczownik nie może pochodzić od rzeczownika. Jest to jakieś dziwne nieporozumienie. Rzeczowników utworzonych od innych rzeczowników jest bardzo duzo: na przykład od rzeczownika *młyn* utworzony jest rzeczownik *młynarz*, od *koń* — *koniarz*, od *szcherba* — *szcherbiec*, od *skarb* — *skarbnik* nie mówiąc już o mnóstwie rzeczowników zdrobniałych takich, jak *domek*, *kotek*, *kwiatek*, *obłoczek*, mających za podstawę rzeczowniki nie zdrobniałe, *dom*, *kot* itd.

Co do rzeczownika *bojownik*, to jest on utworzony od czasownika *bojować* tak samo jak *pracownik* od *pracować*, *kierownik* od *kierować*, *czarownik* od *czarować* itd. Dzisiaj między czasownikami *bojować* i *wojować* widoczna jest dość wyraźna różnica znaczeniowa: *wojować* to prowadzić wojnę czyli walkę orężną, *bojować* to walczyć nie w znaczeniu dosłownym, fizycznym, ale wtórnym, częściowo przenośnym. Gdy się mówi o *bojowniku idei* to się ma na myśli kogoś, kto walczy słowem, piórem, wyrzekając się spraw osobistych. Rozgraniczenie znaczeń czasowników

bojować i *wojować* dokonało się stopniowo: jeszcze Linde tłumaczył *bojować* jako »bój toczyć«, *wojować* »bić się«. Białobłocki w Postylii (rok 1581) pisał o *kościelu bojującym*, chociaż później jako odpowiednik łacińskiego *ecclesia militans* utrwaliło się wyrażenie *kościół wojujący*. Przypuszczenie znajomego korespondentki, jakoby polski wyraz *bojownik* pochodził od rosyjskiego *bojec* jest oczywiście nieuzasadnione. Wyraz rosyjski utworzony jest od rzeczownika *bój* odpowiadającego naszemu *bój*. *Bojec*, urzędowa nazwa rosyjska żołnierza oznacza tego, kto bierze bezpośredni udział w boju, kto czynnie walczy w dosłownym znaczeniu tego wyrazu. To znaczenie wyrazu *bojec*, w którym różni się on od naszego *bojownika*, jest w języku rosyjskim tradycyjne. Puszkina w znanym wierszu o Olegu pisał, mając na myśli wojskową drużynę zmarłego księcia: „Бойцы вспоминают минувшие дни и битвы, где вместе рубились они“. — to znaczy »żołnierze wspominają minione dni i bitwy, w których się razem bili« (rąbali szablami). Widać z tego zdania, że *bojcy* to współuczestnicy walki na szable, czyli żołnierze w ścisłym, niejako technicznym znaczeniu tego wyrazu. Istnieje możliwość, która wydaje mi się prawdopodobna, że czasowniki *bojować* i *wojować* łączą się historycznie w jakimś wspólnym punkcie wyjścia: wymiana spółgłosek *b* i *w* jest w językach słowiańskich dość częsta, zdarza się i w gwarach polskich. Na przykład klinik, który się wbija dla usztywnienia kosy między pierścień a kosisisko (czyli drewniany trzon kosy) nazywa się w jednych miejscowościach Mazowsza *zabojek* w innych *zawojek*. Formą pierwotną jest tu oczywiście *zabojek*, bo jest to nazwa tego, co się zabija. Gdybyśmy w ogóle mieli dokładną znajomość geograficzną faktów językowych, to i odtwarzanie ich historii byłoby łatwiejsze.

Przerastać

W pewnej pracy naukowej znalazło się takie zdanie: „Przerastanie polskiego folkloru muzycznego w twór artystyczny na gruncie twórczości Chopina...“. W związku z tym nasuwają się jednemu z korespondentów takie uwagi: „Wyraz *przerastanie* wydaje mi się niewłaściwy. Chodzi tu o naukowe zbadanie, okazanie i udowodnienie, że w jako sposób wzory polskiej muzyki ludowej przeniknęły do muzyki Chopina. Reminiscencje i cytaty dosłowne z ludowych mazurków są na przykład nawet w mazurkach Chopina minimalne, natomiast nie ulega żadnej wątpliwości, że cechy melodyki i rytmiki ludowej przejawiają się w strukturze tak pozornie kosmopolitycznych utworów Chopina jak ballady i scherza i tak dalej. Dla mnie wyraz *przerastanie* ma coś patologicznego, przerosty np. tkanek organicznych są objawami chorobowymi powodującymi często

zniszczenie organizmu, jako nowotwory złośliwe, na przykład rak, natomiast ludowość muzyki Chopina jest wzorowym, zdaje się najdoskonalszym w historii twórczości muzycznej, a więc zdrowym i normalnym zjawiskiem realizmu w muzyce". Te ze wszech miar słuszne uwagi kończą się pytaniem: „Czym zastąpić więc wyraz *przerastanie* w tym tytule?”

Wydaje mi się, że tytuł by zyskał, gdyby go się w ogóle sformułowano jakoś inaczej, a nie tylko zastąpiło w nim wyraz *przerastanie* jakimś innym. Gdyby szło o jednowyrazową zamianę, to w każdym razie lepiej by było powiedzieć *przeobrażanie się* (lub *przekształcanie się*) polskiego folkloru muzycznego i tak dalej niż *przerastanie*. Ten, kto użył w tym tytule wyrazu *przerastanie*, chciał chyba scharakteryzować naturalność procesu, ale nie osiągnął zamierzonego efektu, wprost przeciwnie wywołał wrażenie jakiegoś stylistycznego wynaturzenia. Czasownik *przerastać* jest dziś używany głównie jako czasownik przechodni w znaczeniu »przewyższać kogoś wzrostem«, na przykład w takich połączeniach jak „przerasta ich o głowę“. W słowniku Karłowicza-Kryńskiego pod hasłem *przerosnąć* wymienione jest co prawda w punkcie pierwszym znaczenie »przeplatając co wzrosnąć, wyrosnąć, wskroś przez co«, ale na to znaczenie nie ma żadnych przykładów, jest ono po prostu wzięte z Lindego i niepotrzebnie wysunięte na czoło: Linde wymieniał je pod hasłem *przerosnąć* na ostatnim miejscu i ilustrował między innymi przykładem z Krasickiego: „sztuka mięsa przerastała“. W połączeniu ze sztuką mięsa *przerastanie* nie raz — chociaż nawet tak nie mówimy, ale do połączenia z folklorem muzycznym i Chopinem nadaje się mniej. Jedną z wad omawianego tytułu jest jego długość. Wydawałoby się — chociaż się nie znam na temacie — że tytuł „Polski folklor w twórczości Chopina“ informowałby wystarczająco o tym, czego ma dotyczyć praca, a w każdym razie bardziej zachęcałby przeciętnego czytelnika do przeczytania pracy niż owo „przerastanie folkloru w twór artystyczny na gruncie twórczości“.

W. D.

SPROSTOWANIE

W zeszytcie poprzednim (9) Poradnika Językowego znalazły się następujące omyłki druku:

s. 10, w. 10 i 9 od dołu zamiast powinno być

w w'

s. 28, w. 1. od góry Tokarski Tarnacki

KOMUNIKAT

W związku ze zmianą dotychczasowej formy prenumeraty bezpośredniej w P. P. K. „RUCH“ i wprowadzeniem w to miejsce prenumeraty zleconej, podajemy do wiadomości naszym Prenumeratorom bliższe szczegóły tej zmiany:

1. Zmiana dotyczy przede wszystkim prenumeratorów indywidualnych, którzy nie będą jak dotychczas wpłacali prenumeraty na konto „RUCH“-u w P. K. O. a wpłaty dokonywać będą mogli bezpośrednio w urzędach pocztowych, w specjalnych okienkach czy też u wyznaczonych do przyjmowania prenumeraty pracowników poczty, którzy będą od razu wystawiali pokwitowania przyjęcia prenumeraty. Prenumeratorzy indywidualni będą mogli również zamawiać prenumeratę i dokonywać przedpłaty u listonoszów. Sposób ten uważamy, jeżeli idzie o prenumeratorów indywidualnych, za korzystny, gdyż listonosze będą przypominali prenumeratorom o konieczności uiszczenia w terminie przedpłaty i będą dbali o staranną obsługę.
2. Zniesienie prenumeraty bezpośredniej nie dotyczy w roku bieżącym urzędów i instytucji, które zamawiają prenumeratę czasopism pisemnie w P. P. K. „RUCH“. W takich bowiem wypadkach P. P. K. „RUCH“ przyjmuje zamówienie i wykonuje je kredytowo wysyłając jednocześnie r-k, który będzie podstawą do dokonania przelewu, czy też uregulowania należności w inny sposób. Regulowanie należności za prenumeratę przez urzędy, instytucje i inne organizacje w drodze przelewów bankowych pozostaje nadal utrzymane również i w tych wypadkach, gdy prenumerator, instytucja itp. wpłaca należność równocześnie z zamówieniem.
Upředzamy przy tym zainteresowanych prenumeratorów, urzędy, instytucje i tp., że od 1 stycznia 1953 r. P. P. K. „RUCH“ nie będzie przyjmowało prenumeraty kredytowej, a chcąc uniknąć przerwy w dostawie czasopism z początkiem roku 1953, konieczne jest uregulowanie należności za prenumeratę z góry już w roku 1952, w terminach podawanych przez placówki pocztowe i po cenach uwidocznionych w cenniku.
3. Przyjmowanie wpiat gotówkowych na prenumeratę, bezpośrednio przez placówki P. P. K. „RUCH“ zostaje skasowane. Nie dotyczy to prenumeraty zbiorowej zamawianej u kolporterów zakładowych, którzy nadal będą wpłacali należność i składali zamówienia w terenowych placówkach P. P. K. „RUCH“.
4. Zarówno urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze będą przyjmować zamówienia na prenumeratę czasopism tylko na najbliższy okres po dokonanej wpłacie: miesiąc, kwartał itd.
5. Wszelkie reklamacje dotyczące nieterminowej dostawy prenumerowanych czasopism, braków w dostawie oraz innych niedokładności należy wnosić wyłącznie do tej placówki pocztowej lub listonosza u którego złożono zamówienie na prenumeratę czasopism. Bezpośrednie zgłaszanie reklamacji do P. P. K. „RUCH“ lub innych instytucji powoduje opóźnienie w szybkim załatwieniu reklamacji i jest przyczyną zbędnej korespondencji.
6. Zażalenia w wypadku nienależytego załatwienia wniesionych reklamacji kierować należy do Generalnej Dyrekcji P. P. K. „RUCH“, Warszawa ul. Wilcza 46.

Generalna Dyrekcja P. P. K. „RUCH“

ADRES ADMINISTRACJI:

P. P. K. „R U C H“ — WARSZAWA, UL. SREBRNA 12. TEL.: 8-05-42

WARUNKI PRENUMERATY:

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową	18.— zł (10 zeszytów)
Przedpłata półroczna z przesyłką pocztową	9.— zł (5 zeszytów)
Cena pojedynczego zeszytu	2.20 zł
Konto P.K.O. Warszawa I-15814 („Poradnik Językowy“)	

Nakład 2500. Pap. druk. satynowany kl. V, 70 gr. B1. Grudzień 1952.



N O W O Ś C I

A i s c h y l o s — Tragedie	zł 18.—
A k s a k o w S. — Kronika rodzinna (powieść)	„ 15.—
B r a n d y s M. — Początkowe opowieści, powieść, wyd. II	„ 13.50
B r o n i e w s k i W. — Wiersze warszawskie, wyd. II	„ 6.—
B o b r u k A. — Matka i syn — (nagr. Państw.)	„ 8.—
G o r k i M. — Dzieci słońca, sztuka	„ 8.—
G o r k i M. — Dostigajew „	„ 8.—
G o r k i M. — Barbarzyńcy „	„ 8.—
J a s t r u n M. — Poemat o mowie polskiej	„ 9.—
J a s t r u n M. — Spotkanie z Salomeą wyd. II	„ 7.30
J e z i e r s k i F. — Wybór pism	„ 16.30
K o ź n i e w s k i K. — Piątka z ulicy Barskiej (nagr. Państw.) powieść	„ 14.—
Ł u s a k o w s k i S. — Pamiętnik zdeklasowanego szlach- cica	„ 15.—
O s m a ń c z y k E. — Siedem gawęd	„ 5.—
P e p y s M. — Dziennik (w opr. pól szt.)	„ 35.—
(w opr. sztywnej)	„ 40.50
S ł u c k i A. — Spotkania	„ 5.—
T e t m a j e r K. — Maryna z Hrubego	„ 12.—
T e t m a j e r K. — Janosik Nędza Litmanowski	„ 12.—

PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY